

**Felicjan Wykowski (1728-1784) -  
zapomniany poeta z wileńskiego środowiska  
pijarów litewskich**

Magdalena Ślusarska

Magdalena Ślusarska

## **Felicjan Wykowski (1728–1784) — zapomniany poeta z wileńskiego środowiska pijarów litewskich**

**K**lasyczne podręczniki historii literatury polskiego oświecenia prezentują czytelnikom przede wszystkim sylwetki i twórczość postaci wybitnych. Ich pisarstwo współcześni oraz potomni uznali za wyjątkowe i niepowtarzalne. Jednak w najnowszych rozprawach coraz mocniej akcentuje się, że dla zrozumienia, właściwego odczytania i sformułowania kompetentnych obserwacji na temat kultury literackiej Wieku Światła niezbędna jest także rejestracja i obserwacja zjawisk drugoplanowych. Pozwoli to bowiem na odtworzenie pełniejszego obrazu epoki<sup>1</sup>. W świetle tak sformułowanych postulatów wydaje się, że postacią wartą przypomnienia jest Felicjan Wykowski, matematyk, astronom i poeta, który związał część swojego życia osobistego, posługi zakonnej i działalności pisarskiej z Wielkim Księstwem Litewskim (WXL). Urodził się 9 czerwca 1728 r. w diecezji krakowskiej. Kształcił się u pijarów w Nowym Dolsku czyli Lubieszowie, który należał do prowincji litewskiej zgromadzenia, gdzie 3 września 1743 r. rozpoczął nowicjat i przyjął imię zakonne Felicjan od św. Stefana. Śluby zakonne złożył dokładnie dwa lata później. Święcenia kapłańskie przyjął w Rzymie w 1752 r. z rąk patriarchy Konstantynopola De Rubeisa<sup>2</sup>. Pobyt w Rzymie zawdzięczał Wykowski najprawdopodobniej innemu Wykowskiemu — Sebastianowi od św. Stanisława (1700–1764). Był on prowincjałem litewskim w latach 1742–1748, a współbracia zakonni nazywali go „duszą i wyrocznią zgromadzenia”. Uczył poezji, retoryki, filozofii, pozostawił po sobie łacińskie i polskie panegiryki oraz tezy

---

<sup>1</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *O kulturze literackiej czasów stanisławowskich (rekoncans)*, [w:] *taż, Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 65–66.

<sup>2</sup> Zob. Rkps Arch. PAN III–76 nr 41, k. 136 — Materiały Ludwika Chmaja. Za wskazanie tego źródła, a także za informacje o opracowaniach hiszpańskich dotyczących pijarów składam serdeczne podziękowanie Panu drowi Jarosławowi Kurkowskiemu.

teologiczne<sup>3</sup>. Wykazywał się wyraźnymi zdolnościami organizacyjnymi. W 1748 r. awansował na asystenta generała zakonu w Rzymie. Funkcję tę pełnił do 1754 r., by ponownie objąć stanowisko prowincjała litewskiego na trzy lata. Zmarł w Nowym Dolsku w domu pijarów. Przebywając w Rzymie Sebastian Wykowski utworzył w Nazareno — słynnym pijarskim zakładzie wychowawczo–naukowym, na którym wzorował się m.in. Stanisław Konarski–fundusz dla młodzieży polskiej. Był członkiem Akademii Arkadyjskiej i używał pseudonimu Arkas Vabisso Frigio. To on zapewne umożliwił przyjazd i studia w Wiecznym Mieście Felicjanowi Wykowskiemu, a także ze względu na widoczne zdolności poetyckie młodego pijara wprowadził go do Akademii Arkadyjskiej pod imieniem Odenillo Apesunzio vel Apisanzio<sup>4</sup>. Tym pseudonimem podpisywał Wykowski niektóre swoje wiersze publikowane już w kraju. Należał do tej kategorii cudzoziemców, którzy zaszczytny tytuł „pasterza” otrzymywali nie za swoje pochodzenie społeczne i przynależność do elity polityczno–intelektualnej ówczesnej kosmopolitycznej Europy, ale za własne predyspozycje poetyckie. Tę właśnie grupę zasilali liczni utalentowani twórcy duchowni, głównie spośród jezuitów i pijarów. Obaj wspomniani Wykowscy nie byli jedynymi polskimi pijarami, którzy powołani zostali na członków Akademii. Tego zaszczytu dostąpił także Stanisław Konarski i Cyprian Komorowski, reformatorzy szkolnictwa pijarskiego w kraju, a także poeta i tłumacz Marcin Eysmont, późniejszy współpracownik „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Z Litwy członkiem Akademii został także jezuita Ignacy Chodźko — dramatopisarz, satyryk, tłumacz. Oprócz nich członkami Arkadii byli także przedstawiciele polskiej elity politycznej — Adam Kazimierz Czartoryski, generał ziem podolskich — pisarz i krytyk literacki oraz późniejsi biskupi — wileński Ignacy Massalski i plocki, przyszły prymas Michał Jerzy Poniatowski<sup>5</sup>.

Przynależność do Akademii Arkadyjskiej była pobocznym zajęciem Wykowskiego. Podstawowe polegało na doskonaleniu wiedzy matematycznej. Około 1752 r. w Rzymie Felicjan Wykowski opublikował dziewięciostronicowe *Propositiones theologicae iuxta mentem Angelici Praeceptoris*<sup>6</sup>. Przez pewien czas wykładał matematykę w powierzonym pijarom wiedeńskim Collegium Nobilium Loewenburgicum. Po powrocie do kraju uczył matematyki w różnych kolegiach pijarskich, m.in. w Dąbrowicy należącej do litewskiej prowincji zgromadzenia. Wśród współczesnych cieszył się opinią wybitnego matematyka i astronoma. Określano go mianem „Copernicus redivivus”. Bliżej nieokreślone przeszkody nie pozwoliły mu opublikować dzieł matematycznych i obserwacji astronomicznych, które znane są jedynie z zachowanych tytułów<sup>7</sup>. Od 1756 r. , być może z krótkimi przerwami, przebywał w Wilnie, jako

<sup>3</sup> Zob. T. Ch., *Pijarzy dawnej prowincji litewskiej*, [w:] *Encyklopedia kościelna M. Nowodvorskiego*, Warszawa 1893, t. XIX, s. 339; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 33, Kraków 1939, s. 432–434.

<sup>4</sup> Zob. W. Roszkowska, *Polacy w rzymskiej „Arkadii” (1699–1766)*, „Pamiętnik Literacki” r. LVI: 1965, z. 3, s. 62.

<sup>5</sup> Tamże, s. 78.

<sup>6</sup> Zob. K. Estreicher, op. cit., s. 432; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6/1, Warszawa 1970, s. 480.

<sup>7</sup> Zob. J. D. Janocki, *Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen*, t. II, Wrocław 1755, s. 154; *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. 12, Warszawa 1884; *Bibliografia literatury polskiej...*, s. 480; J. Buba, *Matematyka w dawnych szkołach pijarskich w Polsce — nauczyciele, podręczniki*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia. Praca zbiorowa*, Kraków 1982, s. 248; *Diccionario enciclopedia escolapio*, vol. V: *Escolapios en Polonia*

profesor filozofii i matematyki<sup>8</sup>. W 1766 r. został wybrany prowincjałem litewskim z siedzibą w Wilnie. Funkcję tę pełnił do roku 1772. Następnie prawdopodobnie przez dwa lata zajmował stanowisko przełożonego konwiktu wileńskiego *Scholarum Piarum* (SP). W 1766 r. jeździł na krótko do Rzymu, w 1769 r. już jako prowincjał odbył wizytę w Dąbrowicy, gdzie niegdyś uczył matematyki. Na przełomie 1781/1782 r. przebywał w Snipiszkach, gdzie początkowo istniał kościół i kolegium jezuickie. Po rozwiązaniu zakonu konstytucja sejmowa z 1744 r. oddała te zabudowania, ale bez funduszy, pijarom wileńskim na pomieszczenia na nowicjat i kolegium<sup>9</sup>. W latach 1774–1777 współpracował z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”, publikując na łamach pisma kilka swoich utworów<sup>10</sup>. Niestety w krytycznym wyborze Juliana Platta nie znalazły się żadne jego wiersze<sup>11</sup>.

W 1782 r. Stanisław August nagrodził go złotym medalem za tłumaczenie z języka francuskiego tekstu angielskiego pisarza S. D. Jenningsa *Widok rzeczywistości chrześcijańskiej wziętej w sobie samej*<sup>12</sup>. Wykowski zmarł w Wojciechowicach w województwie sandomierskim 17 października 1784 r. Tyle wiemy o jego życiu.

Współcześnie jedynie Zdzisław Libera w wyborze poezji XVIII-wiecznej opublikował jego najstynniejszy chyba *Wiersz złożony MDCCLXXIII*, który dotyczył powołania Komisji Edukacji Narodowej<sup>13</sup>. Gruntowną analizę tego tekstu przeprowadziła Barbara Wolska<sup>14</sup>.

Nie jest więc Wykowski ani postacią, ani poetą znanym, chociaż jego krótki biogram znalazł się w oświeceniowym tomie *Nowego Korbuta*<sup>15</sup>. Nie łączy się także w sposób wyraźny jego twórczości poetyckiej z WXL i Wilnem, gdzie przebywał przez kilka lat. Wzmianki o nim pojawiły się na marginesie badań dotyczących wpływów kultury i literatury włoskiej na piśmiennictwo oświecenia polskiego<sup>16</sup>. Uwzględniono także jego postać w najnowszych opracowaniach dotyczących środowisk pijarskich w czasach stanisławowskich<sup>17</sup>. Natomiast historycy zakonu prezentują go tylko jako wybitnego matematyka i astronoma.

<sup>7</sup> *Lituania*, coordino y dirigido L. M. Banderes Rey, Salamanca 1985, s. 157.

<sup>8</sup> Zob. Rkps Arch. PAN III-76, nr 41, s. 136 v.

<sup>9</sup> Tamże, s. 136–136 v.

<sup>10</sup> Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. *Monografia bibliograficzna*, Wrocław 1959, s. 178.

<sup>11</sup> Zob. J. Platt, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. 1770–1777, Wrocław 1968 (BN I 195).

<sup>12</sup> Zob. R. Mączyński, *Medale zasłużonych pijarów*, „Rocznik Warszawski” t. 20: 1988, s. 187–189 — autor twierdzi, że był to medal *Merentibus*; A. K. Guzek, *Odnaczenia literackie*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 331 — autor konstatuje, że było to odznaczenie specjalne.

<sup>13</sup> Zob. Z. Libera, *Poezja polska XVIII wieku*, Warszawa 1976, s. 274–280.

<sup>14</sup> Zob. B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmny delegacyjny 1772–1775*, Wrocław 1982, s. 145–150.

<sup>15</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej ...*, s. 479–480.

<sup>16</sup> Zob. B. Roszkowska, op. cit., s. 62; S. Graciotti, *Echa włoskie w działalności teatynów i pijarów w Polsce w XVIII*, [w:] tenże, *Od Renesansu do Oświecenia*, Warszawa 1991, t. 2, s. 51, 342 (przypis 85) — tekst z 1981 r.

<sup>17</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Pijarzy w środowisku pisarskim polskiego Oświecenia*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX wieku*, red. naukowa I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 39, 43–45; T. Kostkiewiczowa, *Poeci ze środowiska pijarskiego w wieku Oświecenia — rekonesans*, [w:] tamże, s. 72, 75, 80, 83.

Tymczasem współcześni widzieli w nim nie tylko „Odrodzonego Kopernika” ale także „litewskiego” Naruszewicza. W dedykowanym mu w 1778 r. panegiryku znalazły się takie strofy:

Wykowski, co rym nucisz słodko–płynnym brzmieniem  
 I gładko i dowcipnie pod naszym imieniem,  
 Nam zaszczyt, sobie sławę, a miejscu ozdobę  
 Jednasz, i niewątpliwą zawsze dajesz próbę,  
 Że słusznie Odenilla masz na sobie imię.  
 To jest nasze o tobie zdanie, ku twej stymlie:  
 Że w Apollina i Muz rymownej gonitwie,  
 Co w Polsce Naruszewicz, to ty jesteś w Litwie<sup>18</sup>.

A przecież Naruszewicz, ów „rodzic litewski” — jak sam o sobie pisywał m.in. w listach do króla Stanisława Augusta — w sensie pochodzenia był mocniej związany z Wielkim Księstwem niż wywodzący się z krakowskiego Wykowski. Rodzina Naruszewiczów słynąca urzędami litewskimi w stuleciach XVI i XVII podupadła w XVIII w., ale pamięć o koligacjach z pierwszymi rodami Księstwa, Radziwiłłami i Chodkiewiczami, nadal funkcjonowała. Do 1758 r., kiedy Naruszewicz udał się do Warszawy, związany był z Wilnem, gdzie najpierw kształcił się, a potem wykładał w Akademii jezuickiej. Tutaj także przejął od swoich starszych współbraci zakonnych kult dla poezji Macieja Sarbiewskiego, uwieńczonego wieńcem laurowym przez papieża Urbana VIII za wybitne osiągnięcia poetyckie<sup>19</sup>. Porównanie skomponowane przez ludzi oświecenia można by nawet rozwinąć. Wykowskiego porównywano z Naruszewiczem. W Naruszewiczu zaś współcześni upatrywali kontynuatora dzieła Sarbiewskiego. Urodzony na Mazowszu „Horacy słowiański” podobnie jak Wykowski był mocno związany z Litwą poprzez edukację i pracę w Akademii Wileńskiej. W 1771 r. król Stanisław August kazał wybić specjalny medal na cześć Macieja Sarbiewskiego i Adama Naruszewicza, podkreślając w ten sposób zasługi literackie obu poetów. Awers ukazywał popiersia twórców i ich nazwiska. U dołu znajdował się napis „Poetae”. Na rewersie umieszczono sentencję łacińską „*Quo non pertinet, coeptans, ubi desiit ille!*” — „Ileż osiągnie ów, który rozpocznie tam, gdzie ten stanął!”<sup>20</sup>. Musiała więc istnieć jakaś nić podobieństwa, którą dostrzegali współcześni. Wszyscy wzorowali się na Horacym, reprezentowali swą twórczością klasycyzm, pisali chętnie teksty okolicznościowo–panegiryczne — w przypadku Naruszewicza i Wykowskiego niektóre utwory pisane były w imieniu zgromadzeń zakonnych, do których należeli, wreszcie wszyscy trzej byli związani z Wielkim Księstwem i Wilnem. Należeli co prawda do różnych i tradycyjnie uznanych za konkurencyjne zgroma-

<sup>18</sup> Cyt. za: K. Estreicher, op. cit., s. 432 (Do Najprzewielebniejszego w Bogu Jegomości Księdza Felicjana Wykowskiego ex–provincjala konwiktu wileńskiego Schol. Piarum 1778.) — tego wiersza nie udało mi się odnaleźć.

<sup>19</sup> Zob. J. Platt, *Adam Naruszewicz. (1733–1796)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992, s. 309–310.

<sup>20</sup> Zob. A. K. Guzek, *Odznaczenia literackie*, op. cit.

dzeń zakonnych — Sarbiewski i Naruszewicz byli jezuitami, a Wykowski pijarem, ale porównanie dwóch ostatnich poetów sugeruje, że w sferze twórczości literackiej antagonizmy zacierały się. Naruszewicz i Wykowski należeli co prawda do różnych grup pokoleniowych, chociaż różnica wiekowa między nimi była niewielka. Wykowski należał do generacji pisarzy polskiego oświecenia, którą Elżbieta Aleksandrowska określiła jako generację „inicjatorów”, czyli tych autorów, którzy urodzili się w latach 1710–1729. Faktycznie „zamykał” tę grupę, gdyż urodził się w 1728 r. Naruszewicz to przedstawiciel pokolenia „twórców”, czyli tych, którzy przyszedli na świat w latach 1730–1749<sup>21</sup>. Obaj kształcili się za granicą, chociaż drogi ich peregrynacji nie pokrywały się, aczkolwiek i jeden, i drugi przebywał w Rzymie. Jednak Naruszewicz prawdopodobnie nie należał do środowiska „arkadów”.

Być może porównanie Wykowskiego do Sarbiewskiego jest zabiegiem karkołomnym i zbyt daleko posuniętym, ale ma ono służyć przede wszystkim przypomnieniu jego postaci i twórczości, a nie umniejszeniu osiągnięć Sarbiewskiego czy Naruszewicza. Może zresztą Wykowski w pełni na takie porównanie zasługiwał?

O uznaniu dla pióra Wykowskiego wśród współczesnych może świadczyć fakt, że gdy eks-prowincjał litewski wyjeżdżał w 1775 r. „z Wilna do Polski” — w stolicy WXL opublikowano anonimowy wiersz, w którym żegnały go „Muzy wileńskie”:

On w Litwie przebywając, wierszopisem sławnym,  
 A naszym Apollinem był, więc dziś stajemy  
 Wszystkie przed światem całym z oświadczeniem jawnym,  
 Iż w wielkim po WYKOWSKIM smutku być musimy;  
     Wyjazd Jego w nas sprawił ciężkich żalów tyle,  
     Iż śpiewać nie możemy tak, jak przedtym, mile.  
 Poszłybyśmy zaprawdę za Nim bez odwłoki,  
 Porzucając wileńskie, acz nam miłe lasy,  
 Ale się spodziewamy, że Boskie wyroki  
 Wrócą nam Go zdrowego na majowe czasy.  
     Taka jest o WYKOWSKIM myśl Muz wszystkich wcale:  
     Śmieie rzec można, są ich sprawiedliwe żale<sup>22</sup>.

Wiersz wypływał oczywiście z konwencji powitań i pożegnań popularnej w kulturze literackiej epok dawnych. Był tradycyjnym utworem okolicznościowym pozbawionym walorów literackiej wyjątkowości. Dowodził jednak sporej popularności Wykowskiego w środowisku wileńskim.

O wiele piękniej brzmią wersy misternej łacińskiej kompozycji dotyczącej tego samego wydarzenia. Ich autor prezentuje oczekiwania dwóch narodów: polskiego i litewskiego oraz

<sup>21</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Geografia środowiska pisarskiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, red. Z. Goliński, Ser. 2, Wrocław 1977, s. 219.

<sup>22</sup> *Do... księdza Felicjana Wykowskiego ex-prowincjała litewskiego z okoliczności wyjazdu jego z Wilna do Polski 1775*, [B. m. dr.], 1775.

dwóch ojczyzn Wykowskiego: Polski i Litwy. Polska, która go „wykarmiła” czyni pijarowi gorzką wymówkę, iż zwleka z powrotem. W głębokim smutku pozostaje natomiast naród litewski, który chciałby zatrzymać Wykowskiego dla siebie i pragnie, aby stał się on obywatelem Litwy, która go zawsze szanowała i ceniła, a nie Polski. Rozjemcą w sporze staje się Zeus, który podkreśla zalety Wykowskiego. Dostrzega wielkość jego człowieczeństwa oraz mądrość i prawość postawy obywatelskiej. Widzi w nim również szerczyela ideałów oświeceniowych, który powinien być traktowany jak mieszkaniec polskiego i litewskiego kraju. Wiersz prezentuje w całości ze względu na znikomość dostępnych nam informacji o Wykowskim.

„*Quid desiderium moraris almae  
WYKOVI patriae? Polona gens te  
Optat cernere, Littavam relinque  
Oram; visere patriam diu cur  
Dilectam renuis? Placere debet  
Nunquam Littava gens tibi magis, quam,  
Quae te nutrierat, Polona*”. *Dicta haec  
Audit Littava gens atque tristis:  
„Ausculta, Iuppiter, suprema caeli  
Ac terrae moderator: ecce tantum  
A me iam retrahit virum, incolam quem  
Iam dudum tenui, cuique semper  
Favebam, ordinis atque honors summo  
Quem dignum adserui, adseroque; fac, ut  
Hic vir Littavicus, Polonus et non  
Sit civis*”. „*Procul esto de viro hoc lis  
A vobis, procul esto iurgium omne —  
Respondit Iuppiter — potest Polona  
Suum WYKOVI hospitem atque civem,  
Aequae ac Littava gens suum vocare:  
Hospes, qui, velut utriusque magnus,  
Et civis sapiens probusque, solus  
Illustrare potest utramque, sitne  
Polonae incola Littavae vel orae*”<sup>23</sup>.

Warto tutaj zaznaczyć, że ujęcie, jakim posłużył się anonimowy autor, niewątpliwie współbrat zakonny o sporych zdolnościach literackich, było często wykorzystywane w piśmiennictwie okolicznościowym WXL, gdy Litwa „traciła” swojego mieszkańca na „korzyść” Korony. Najczęściej co prawda używano tego argumentu w przypadku litewsko-polskich związków małżeńskich. Ale zdarzało się, że nawet krótkotrwałe wyjazdy przedstawicieli tutejszej elity

<sup>23</sup> Tamże.

senatorsko–urzędniczej do Warszawy, co związane było z wykonywanymi obowiązkami państwowymi, inspirowały twórczość okolicznościową w tej właśnie konwencji.

Mimo uznania wśród współczesnych, twórczość poetycka Wykowskiego umknęła szczególnej uwadze. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że większość jego tekstów okolicznościowych ukazywała się anonimowo „imieniem konwiktu szlacheckiego SP”. I prawdopodobnie do dzisiaj nie odnaleziono by ich autora, gdyby nie antologia tekstów pijarów litewskich, którą opublikowano w Wilnie w 1779 r. jako *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych mianowicie imieniem Konwiktu Szlacheckiego Wileńskiego ks. ks. Scholarum Piarum*. Informacja o tym zbiorze pojawiała się kilkakrotnie w literaturze przedmiotu, ale nikt z badaczy polskich nie zajmował się nim szczegółowo<sup>24</sup>. Jest ona natomiast ważnym dowodem aktywności literackiej tutejszych środowisk twórczych. Świadczy o tym, że chciano zachować i upowszechnić nie tylko teksty, które w większości ukazały się wcześniej, jako druczki okolicznościowe, więc w niewielkim nakładzie i dla wąskiego, elitarnego i imiennego najczęściej odbiorcy, ale także ujawnić nazwiska ich autorów — wybitnych pijarów litewskich. Warto zwrócić uwagę, że z podobnymi, ale mniej edytorsko udanymi inicjatywami występowali także jezuita wileńscy, którzy różne druki okolicznościowe, nie tylko zresztą swojego autorstwa wydali zbiorowo w 1773 r. Różnica jednak polega na tym, że teksty pijarów dostosowano do wspólnej szaty edytorskiej, nadając całemu wydaniu charakter wyraźnie przemyślany, nie tylko ze spisem treści i nazwiskami autorów, ale nawet z wykazem „imion, do których te rymy pisane”. Natomiast w przypadku jezuitów zebrano różne utwory, o niejednakowych nawet formatach, łącząc je wspólną kartą tytułową *Kollekcja wierszów od różnych autorów z różnych okoliczności napisanych i pieruszym w Wielkim Księstwie Liteuskim domom przypisanym*. Ponieważ edycji tej nie notuje bibliografia drukarni jezuitkiej, być może była to jakaś inicjatywa jednostkowa. Teksty okolicznościowe komponowali i wydawali także przedstawiciele innych zakonów, które miały swoje siedziby w Wilnie. Szczególnie aktywni na tym polu byli bazylianie, franciszkanie, dominikanie. Nie natrafiłam jednak na podobną zbiorową inicjatywę, jaką podjęli pijarzy. Spotykamy się natomiast ze zbiorowymi wydaniem tekstów pojedynczych twórców. I tak np. mało znany rymopis Mikołaj Białkowski wydał prawdopodobnie w Wilnie w 1782 r., a na pewno w Grodnie w 1785 r. swoje *Rymy polskie o różnych zdarzeniach na widok powszechny wydane*, które stanowią bardzo ciekawy ze względów dokumentacyjno–informacyjnych zbiór kilkunastu utworów poświęconych czołowym postaciom Wielkiego Księstwa. W 1777 r. w Wilnie opublikowano *Zbiór rymów polskich, których celem pobożność, moralność i krytyka* popularnego na Litwie działacza politycznego i dramatopisarza Ignacego Stanisława Łopacińskiego. Przykłady można by jeszcze mnożyć. Wydaje się, że podejmując taką inicjatywę pijarzy wileńscy przynajmniej częściowo nawiązali w ten sposób do współczesnych

<sup>24</sup> Patrz przyp. 17. Antologia znana była również twórcom oświeceniowych tomów *Nowego Korbuta*, ale nie wykorzystali jej wnikliwie. Do tekstów antologii odwołuję się w artykule: *O teatralności Wilna w czasach stanisławowskich* [w:] *Wilno teatralne*, red. M. Kozłowska, Warszawa 1998, s. 28–29, 36–37.



zachodnioeuropejskich magazynów literackich i antologii oraz do podobnych inicjatyw warszawskich i wileńskich, pojawiających się już pod koniec czasów saskich, jak *Zebranie rymów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszytych pisanych* Józefa Andrzeja Załuskiego (także arkada) czy *Zabawki poetyckie* lub wznawiane w czasach stanisławowskich *Zabawki oratorskie* Franciszka Bohomolca, uczestnika akademii mariańskich organizowanych w Warszawie przez biskupa kijowskiego właśnie na wzór rzymski.

Wydaje się, że Felicjan Wykowski mógł być nawet inicjatorem tej publikacji zbiorowej, nie tylko jako autor największej liczby tekstów, ale jako „pasterz” arkadyjski, który rozumiał potrzebę rejestracji świadectw kultury. Pewne znaczenie mogła mieć współpraca z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”. Niezależnie jednak od tego, kto przyczynił się do tej edycji, pijarskie *Zebranie rymów* jest ważnym zjawiskiem z punktu widzenia kultury literackiej Wilna w dobie stanisławowskiej. Antologia liczy ponad 200 stron drobnego druku, formatu sporej ósemki<sup>25</sup>. Znalazło się tu około 120 wierszy okolicznościowych z lat 1758–1779. Zdecydowana większość napisana została w języku polskim, kilka w języku łacińskim. Są także takie, które obok formy łacińskiej mają tłumaczenie polskie. W swojej wersji pierwotnej przynajmniej część tych tekstów była publikowana anonimowo „imieniem Konwiktu Szlacheckiego SP”. Świadczą o tym pojedyncze druczki odnalezione przeze mnie w zbiorach wileńskich. Umieszczono tu także kilka ód Adama Naruszewicza, z których jedną — słynną odę z okoliczności porwania króla przez konfederatów barskich — przypisano Bernardowi Syrucowi, oraz anonimowo wiersz Ignacego Krasickiego *Laur*, z którego przesłaniem podjął poetycką polemikę Wykowski. Ponadto autorami jeszcze dwóch utworów nie byli członkowie Zgromadzenia Pijarów. Te wyjątki to Kajetan Kościalkowski, podkomorzyc wiłkomierski, i Paweł Ksawery Brzostowski referendarz wielki litewski. Dwudziestu pozostałych to pijarzy. Znajdują się wśród nich wybitni współtwórcy oświecenia na Litwie. Wszechstronnie wykształceni zarówno w kraju, jak i za granicą, głównie w Rzymie: znani współcześni wydawcy (Maciej Dogiel, Maciej Tukałło, Jan Kanty Wykowski, Michał Charkiewicz), znawcy prawa (Maciej Dogiel), literatury i kultury antycznej, utrzymujący kontakty z poetami innych krajów (Jerzy Ciapiński), autorzy sztuk teatralnych grywanych w szkołach pijarskich i przedrukowywanych w zakonnych oficynach (Antoni Mikucki, Jerzy Żbikowski), tłumacze dzieł wybitnych pisarzy antycznych i europejskich (Bernard Syruć, Klemens Pokubiata, Julian Siemaszko), autorzy podręczników (Bernard Syruć, Paweł Chlebowski), kaznodzieje — w tym trybunalscy (Jerzy Ciapiński, Leon Kulesza) a nawet matematyk i astronom, jakim z wykształcenia był Felicjan Wykowski. Ogląd ich podstawowej twórczości i działalności sugeruje, że należeli do zwolenników reform, zainicjowanych przez Stanisława Konarskiego jeszcze w czasach saskich, a kontynuowanych następnie przez środowisko skupione wokół króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jak wskazuje powyższy zbiór, wszyscy oni poza swoimi głównym zajęciami parali się także

<sup>25</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Pijarzy w środowisku pisarskim...*, op. cit., s. 45.

poezją okolicznościową. Również pozostający poza strukturami zgromadzenia Brzostowski i Kościalkowski znani byli z działalności literackiej. Szczególnie ten ostatni próbował realizować się na niwie poetyckiej i wydawniczej, publikując w Warszawie przez krótki czas tygodnik poetycki, współpracując z „Zabawami Przyjemnymi i Pozytecznymi” i „Monitorem”<sup>26</sup>. Brzostowski z kolei — znany reformator stosunków włościańskich — był cenionym i hojnym mecenasem litewskim, inicjatorem wielu literackich i dydaktycznych przedsięwzięć, inspiratorem i sponsorem edycji dzieł naukowych i historycznych, wreszcie tłumaczem i pisarzem<sup>27</sup>. Nie o wszystkich autorach udało się w dostępnych opracowaniach znaleźć jakiejś informacji. Warto podkreślić, że tylko czterech pijarów — Dogiel, Siemaszko, Syruć i Felicjan Wykowski oraz Kościalkowski i Brzostowski znalazło się w *Nowym Korbutie*. W większości — ci znani — pochodzili ze szlachty litewskiej i żmudzkiej, chociaż są też urodzeni w Koronie, którzy znaleźli się na Litwie zgodnie z wolą przełożonych swojego zgromadzenia, ale mieszkając i pracując tutaj związali się mocno z miejscowymi tradycjami, a przede wszystkim z tutejszym obyczajem życia towarzysko–publicznego. Wzmacnia to funkcjonującą w literaturze przedmiotu tezę o stałym procentowym wzroście litewskich środowisk lokalnych w kształtowaniu życia kulturalnego regionu<sup>28</sup>. We wspomnianym gronie pijarskich poetów okolicznościowych znalazło się na pewno kilka ciekawych indywidualności. Poza osobami takimi jak np. Maciej Dogiel, który pracował w dziedzinie historii prawa, mam na myśli oczywiście samego Wykowskiego, ale obok niego na uwagę zasługuje Jerzy Ciapiński, o którym będzie jeszcze mowa niżej, oraz Antoni Mikucki. Ten ostatni był nauczycielem szkoły pijarskiej w Lidzie, kaznodzieją, autorem sztuk teatralnych wystawianych na scenie szkolnego teatru lidzkiego a drukowanych w Wilnie, autorem podręczników, których zadaniem było poszerzanie wiedzy szlachty na temat form rządów w innych krajach. Mikucki miał wielkie ambicje polityczne. W latach 1787–1796 — a więc w okresie późniejszym niż wspomniana edycja tekstów — był rektorem kolegium wileńskiego. Chciał zostać biskupem wileńskim i dla pozyskania sobie możliwych organizował wspaniałe imprezy z funduszy pijarów lidzkich, obiecując współpracownikom, że wszystko zwróci z naddatkiem po otrzymaniu sakry biskupiej. Uczone spotkania u Mikuckiego porównywano nawet do królewskich obiadów czwartkowych. Niestety wszystko skończyło się wielkim skandalem finansowym, a Mikucki nigdy nie osiągnął wymarzonej godności<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej...*, t. 6/1, s. 607, t. 6/2, s. 182. E. Aleksandrowska, *Kościalkowski Kajetan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Wrocław 1968–1969, s. 391–392.

<sup>27</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej...*, t. 4, s. 331–332. T. Turkowski, *Brzostowski Paweł Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Warszawa 1937, s. 55–56.

<sup>28</sup> Zob. M. B. Topolska, *Specyfika kultury umysłowej doby baroku w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 21.

<sup>29</sup> Zob. R. Leszczyński, *Mikucki Antoni*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXI, s. 169–170; A. Grześkowiak–Krwawicz, *Wkład pijarów w kształtowanie politycznej kultury szlachty w czasach stanisławowskich*, [w:] *Wkład pijarów...*, s. 139; J. Kurkowski, *Pijarzy w Werenowie i Lidzie (1735–1845)*, [w:] P. Komorowski, J. Kurkowski, T. M. Nowak, *Z dziejów ziemi lidzkiej*, Warszawa 1997, s. 71–72.

Jak już wspominałam wyżej, antologia pijarska składa się z około 120 wierszy okolicznościowych. Adresowano je do przedstawicieli elity polityczno–urzędniczej WXL, a więc do członków wielkich litewskich rodów magnackich, a także do przedstawicieli szlachty, pełniącej funkcje publiczne. Utwory kierowano nie tylko do męskich przedstawicieli rodów, adresatkami były także kobiety — żony i córki magnatów. Spora część tekstów powstała z okazji uroczystości królewskich — urodzin, imienin, rocznicy elekcji, koronacji i szczęśliwego ocalenia monarchy porwanego 3 listopada 1771 r. przez konfederatów barskich. Niejednokrotnie uroczystość poświęcona królowi była pretekstem do ofiarowania tekstu nie samemu monarsze (który nie był w Wilnie w latach swojego panowania i odwiedził je dopiero po abdykacji w drodze do Petersburga, dokąd udawał się na zesłanie polityczne), ale przedstawicielowi wielkiego rodu litewskiego lub szlacheckiemu marszałkowi Trybunału Głównego WXL, jako inicjatorowi i organizatorowi festu na cześć króla. Część tekstów dotyczy wydarzeń oficjalnych o charakterze publiczno–politycznym, a nawet kulturalnym, inne to poezja urodzinowa i imieninowa o cechach przyjacielskich bądź klientalnych. Wiersze dedykowano ponad sześćdziesięciu adresatom. Poza Stanisławem Augustem, który jako król był także wielkim księciem litewskim, a po kądzieli wywodził się z rodu Jagiellonów, sporadycznie spotykamy się z wierszami skierowanymi do osób bezpośrednio nie związanych z Wielkim Księstwem. W zasadzie w grę wchodzi tylko kilka tekstów z 1775 r. adresowanych do Katarzyny II i rosyjskich generałów stacjonujących wtedy w Wilnie. W innych wypadkach mamy do czynienia z osobami, które dzięki związkom małżeńskim łączą się z tutejszą arystokracją bądź związali się z Litwą we wcześniejszych pokoleniach lub czymś konkretnym zasłużyli się dla pijarów litewskich. Warto podkreślić, że zbiorowe i autorskie wydanie wierszy wcześniej publikowanych w większości jako anonimowe i ulotne nie tylko zabezpieczyło je przed całkowitym zagubieniem i pozwoliło rozpoznać środowisko wileńskich rymopisów pijarskich, ale także poszerzyło krąg potencjalnych odbiorców o nabywców ponad dwustronicowej edycji, a być może także o uczniów szkół pijarskich, gdzie teksty mogły być wykorzystywane w dydaktyce.

Nim przejdziemy do prezentacji utworów Felicjana Wykowskiego zawartych w niniejszym zbiorze, warto wspomnieć, że prawdopodobnie jego pierwszymi opublikowanymi na Litwie wierszami są polsko–łacińskie epigramaty, które znalazły się w niewielkim zbiorowym druczku okolicznościowym *Ad Stanislaum Konarski, Georgium Ciapiński, Joannem Cantium Wykowski dericos regulares Scholarum Piarum epigrammata*. Edycja ukazała się bez informacji wydawniczych, ale można przypuszczać, że opublikowano ją w oficynie pijarskiej w Wilnie w 1764 lub 1765 r. Świadczą o tym adresy skierowane do Stanisława Augusta, a przede wszystkim do Wojciecha Jakubowskiego, jednego z tłumaczy słynnej ody Konarskiego *O mądrym królu*. Zarówno oryginał łaciński, jak polska translacja pochodzą z 1764 r. Większość autorów tych krótkich form okolicznościowych kryje się pod inicjałami, ujawnia się jedynie Odenillus Apesuntius. Ze względu na charakter wydania trudno jest jednoznacznie stwierdzić, ilu kompozycji autorem jest Wykowski. W grę wchodzi dwa wiersze w języku

łacińskim, będące pochwałą króla i pośrednio Jerzego Ciapińskiego, oraz dwa w języku polskim, w tym utwór *Do... pana pułkownika Jakubowskiego tłumacza ody De Sapiente Rege* oraz kolejna pochwała monarchy i poetyckiego kunsztu Ciapińskiego, w którym autor panegiryku dostrzega wybitnego twórcę. Osoby Konarskiego czy Jakubowskiego nie ma potrzeby przedstawiać. Warto jednak wspomnieć kilka słów o wymienianym kilkakrotnie w tych epigramatach Jerzym Ciapińskim, o którym nadmieniał już wcześniej. Nie notuje go *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, chociaż jego krótki biogram znajduje się w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Była to bez wątpienia jedna z ciekawszych osobowości końca epoki saskiej. Urodzony w 1718 r. a zmarły w 1768 r. należał Ciapiński do pokolenia „inicjatorów” oświecenia. Był popularnym w środowisku pijarów wileńskich autorem polsko-łacińskich wierszy, znawcą literatury i kultury antycznej, z którym korespondował rosyjski poeta Łomonosow, kaznodzieją. Jego słynną łacińską odę *Ad Serenissimum Poloniarum Regem Stanislaum Augustum ex occasione inaugurationis A. 1764* przełożył Paweł Ksawery Brzostowski, a także Ignacy Czetwertyński. Oryginał łaciński i oba tłumaczenia ukazały się drukiem. Ciapiński należał także do zwolenników reformy Konarskiego na Litwie. Jako sekretarz prowincji przy współudziale prowincjała Kacpra Trzeszkowskiego opracował streszczenie czwartej części *Ordinationis visitationis*, które dla potrzeb prowincji litewskiej ukazało się w Wilnie w 1762 r. jako *Methodus docendi pro Scholis Piis provinciae Lituanæ*<sup>30</sup>. Jest to twórca wart niewątpliwie przypomnienia. Jan Kanty Wykowski — trzeci już związany z Litwą pijar o tym nazwisku to wraz z Maciejem Tukałą współwydawca — na polecenie prowincjała Kacpra Trzeszkowskiego — czwartego tomu *Kodeksu dyplomatycznego* Macieja Dogiela, który ukazał się w Wilnie w 1764 r. Można by spróbować rozszyfrować także autorów pozostałych polsko-łacińskich epigramatów, kierując się inicjałami i wiadomościami o członkach zgromadzenia w Wilnie, ale dla niniejszego opracowania nie jest to w tej chwili konieczne.

W świetle *Zebrania rymów niektórych* Felicjan Wykowski jawi się jako autor czterdziestu siedmiu wierszy okolicznościowych, z których zaledwie trzy są w języku łacińskim. Reszta ukazała się w języku polskim. Powstawały one w latach 1765–1778, przy tym data jednego z 1765 r. jest wątpliwa i prawdopodobnie mamy tu do czynienia z pomyłką drukarską. Bardziej prawdopodobny ze względu na osobę adresatki wydaje się rok 1775 r. Największa liczba utworów powstała, kiedy Wykowski przestał sprawować odpowiedzialne funkcje w zgromadzeniu i konwicie wileńskim oraz nawiązał kontakt z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”. Być może pewną rolę przy kompletowaniu edycji odegrała kwestia zachowania pierwodruków, gdyż z cytowanego wyżej wiersza ku czci Wykowskiego z 1775 r. wynika, że już wtedy był on uznanym w Litwie rymopisem. Z lat 1765–1773 opublikowano

<sup>30</sup> Zob. J. D. Janocki, op. cit., t. II, s. 157; *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. 3, Warszawa 1883, s. 112; *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 11–12, Warszawa 1893, s. 957; *Encyklopedia kościelna ...*, t. 19, s. 338. *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 17; Ł. Kurdybacha, *Reforma litewskich szkół pijarskich w 1762 r.*, „Rozprawy z dziejów oświaty” t. 15: 1972, s. 3.

zaledwie siedem utworów. Pozostałe pochodzą z okresu 1774–1778. Najwięcej, bo po trzy-naście, z roku 1775 i 1778.

Dziewięć wierszy Felicjana Wykowskiego dotyczy rocznic królewskich. Były to tzw. dni galowe u dworu, kiedy cała Rzeczpospolita Obojga Narodów świętowała królewskie urodziny (17 stycznia), imieniny (8 maja), rocznicę elekcji (7 września) i koronacji (25 listopada). Niewątpliwie w tego rodzaju twórczości panegirycznej Wykowski mógł być dla współczesnych godnym konkurentem biskupa Naruszewicza, chociaż jego wiersze mają zbyt skonwencjonalizowany charakter, pozbawione są indywidualizacji obrazu króla, brakuje im owej subtelnej więzi prywatności charakterystycznej dla pióra biskupa smoleńskiego, co było konsekwencją jego osobistych i przyjacielskich kontaktów z monarchą. Ponadto dokładniejsza analiza pozwala zauważyć, że zaledwie trzy — cztery utwory można uznać za odnoszące się wyłącznie do osoby monarchy. Jest to słynny poemat z 1773 r. powstały w związku z powołaniem Komisji Edukacji Narodowej, który tutaj zamyka tom pod tytułem *Do Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta. R. 1773*<sup>31</sup>, *Na rocznicę urodzenia... R. 1775*, *Na rocznicę koronacji... R. 1776* i *Na rocznicę koronacji... R. 1777*. Inne utwory powstały „z tejże okoliczności”, ale skierowano je już do innych adresatów bezpośrednich. Na przykład w roku 1776 był to wiersz *Do... wojewodów smoleńskich i pisarzów w. WXL Tyszkiewiczów*. W związku z imiennymi oraz rocznicą koronacji króla w 1769 r., a także jego imiennymi w 1770 r. Wykowski adresował swe rymy do biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego „zacnego z cnoty, urzędu i rodowitości”, w krótkiej, nieskomplikowanej formie przedstawiając go jako obrońcę i podporę tronu, ale także organizatora uroczystości na cześć monarchy:

Pierwszy w Litwie senator, wierna króla rada,  
 Nowy triumf w stołecznym mieście zapowiada:  
 Sam z duchowieństwem pasterz dzięki Bogu głosi,  
 Lud błagalne do nieba hurmem ręce wznosi,  
 Brzmia kościoły i kształtnym jaśnieją pozorem,  
 Pałac i stół biskupi dla wszystkich otworem.  
 Inszej takich czynności nie szperaj przyczyny:  
 Wiesz, że dziś najlepszego z królów imieniny.  
 (Do tegoż [tj. I. Massalskiego–MŚ] na imieniny Stanisława Augusta.  
 R. 1770, s. 63.)

Najpopularniejszym z tego gatunku wierszy jest wspomniany już utwór z 1773 r. *Do Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta*, znany jako utwór o incipicie *Cóż to słyszę, co zmysły me uspięne budzi?*, który ukazał się bezimiennie w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”

<sup>31</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z antologii pijarskiej *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych mianowicie imieniem Konwiktu Szlacheckiego Wileńskiego Ks. Ks. Scholarum Piarum*, Wilno, 1779. W nawiasie po tytule bądź cytacie podaję stronę.

dopiero w początkach października 1774 r., jako *Wiersz złożony 1773*<sup>32</sup>. Przecz długi czas był przypisywany Stanisławowi Trembeckiemu lub Franciszkowi Zabłockiemu<sup>33</sup>. Temu poematowi dawny krytyk przyznawał „nie tylko połot pewien poetycki i potoczność stylu niepospolitą, ale co więcej bystrą przenikliwość”<sup>34</sup>. A jeszcze nie tak dawno inny historyk literatury, podtrzymując tezę o autorstwie Trembeckiego, połączył genezę wiersza z dyskusjami toczonymi podczas obiadów czwartkowych w związku z koncepcjami powołania Komisji Edukacji Narodowej: „Trembecki wsparł zbawienny pomysł króla znakomitym wierszem agitacyjnym, pisząc z rzadko spotykanym w jego twórczości entuzjazmem” i dalej „w 1773 r. Zabłocki nie mógł napisać tak znakomitego wiersza, którego treść wskazuje na uczestnika obiadów czwartkowych, a styl i słownictwo na Trembeckiego i tylko na Trembeckiego”<sup>35</sup>.

Twórczość Trembeckiego była wysoko oceniana przez współczesnych, ceniło ją także pokolenie preromantyków, a Adam Mickiewicz nazwał *Sofiówkę* arcydziełem. Powodzeniem cieszyło się piarstwo Zabłockiego. Skoro w utworze Wykowskiego doszukiwano się podobieństw do twórczości dwóch wybitnych poetów epoki stanisławowskiej, świadczy to przynajmniej pośrednio o jego walorach artystycznych.

Poemat związany jest z powołaniem Komisji Edukacji Narodowej. W tonie podniosłym sławi mądrość króla — wielkiego inicjatora przemian dokonujących się w sferze edukacji, nauki, kultury, literatury, przemysłu i rzemiosła, handlu i rolnictwa. Podkreśla, że celem nowoczesnego modelu wychowania i nauczania ma stać się ukształtowanie człowieka użytecznego ojczyźnie. Głosi więc ideały charakterystyczne dla polskiej oświeceniowej myśli reformatorskiej. Barbara Wolska akcentuje jednak, że Wykowskiemu nie chodziło tylko o dzieło KEN, ale o szersze pojęte działania cywilizacyjne, które miały olbrzymie znaczenie dla świadomości społecznej w momencie dramatu pierwszego rozbioru<sup>36</sup>. Postawa poety świadczyła więc o jego trosce obywatelskiej. Teresa Kostkiewiczowa podkreśla natomiast, że pochwała króla i twórców Komisji spleta się w wierszu z prezentacją ideałów edukacyjnych wywiedzionych z tradycji szkół pijarskich<sup>37</sup>, a więc czasowo wcześniejszych niż inicjatywy Stanisława Augusta, bliskich natomiast osobie Stanisława Konarskiego. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego poematu dotychczas niedostrzegany. Wśród kulturowych i cywilizacyjnych osiągnięć pierwszego okresu panowania Stanisława Augusta, które wymienia Wykowski, znajdują się takie, które „dokonały się” także w Wielkim Księstwie Litewskim. Przekłady Kwintyliana, Salustiusza, Duhamela ukazały się w Wilnie, w Grodnie powstała Szkoła Miernicza i manufaktury Antoniego Tyzenhauza, o czym wspomina autor.

<sup>32</sup> B. Wolska, op. cit., s. 145, wyjaśnia dokładnie sprawę autorstwa tekstu. Nb. wskazany przez autorkę rzekomy „graficzny błąd” w tytule jest w istocie prawidłową i często stosowaną w dawnym drukarstwie kombinacją liter „I”, „C” i odwróconego „C” dla oddania rzymskich liczb „M” i „D”.

<sup>33</sup> Zob. S. Tomkiewicz, *Z wieku Stanisława Augusta*, Kraków 1882, t. 2, s. 104–111; R. Kaleta, *Obiady czwartkowe. (Próba monografii)*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, zesz. 2, Warszawa 1973, s. 61–62.

<sup>34</sup> Zob. S. Tomkiewicz, tamże, s. 111.

<sup>35</sup> Zob. R. Kaleta, op. cit., s. 61–62.

<sup>36</sup> Zob. B. Wolska, op. cit., s. 145–148.

<sup>37</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Poeci ze środowiska pijarskiego...*, op. cit., s. 80.

W innych prokrólewskich wierszach Felicjan Wykowski chwalił Stanisława Augusta przede wszystkim jako „dobrego króla”, „najlepszego z królów”, „mądrego króla”, a kolejne lata jego panowania określał jako „najśłodsze panowanie”, „dobre w Polsce panowanie”, czyli nie wykraczał poza mocno skonwencjonalizowane oceny monarchy i jego dokonań, co było charakterystyczne dla popularnej poezji apologetycznej. W zgodzie z poetyką klasycystyczną odwoływał się do różnych wydarzeń i postaci z historii starożytnej i mitologii, aby w ten sposób zilustrować lub uzasadnić głoszone prawdy. W jednym z utworów Wykowski przedstawił Stanisława Augusta jako „króla bohatera”, ale nie chodziło tu raczej o bohaterstwo militarne, tylko o umiejętność konsekwentnego trwania:

Chełpcie się, dawne wieki! Ateny i Teby,  
Trojo, Sparto, Kartago, i Rzymie, ażeby  
Z Orfeusza, Homera, i z Polibijusza,  
Z Dyjonizych, Plutarchów, i Wirgilijusza  
Dla waszych bohaterów sławy przybywało,  
Ja was czczę; a dziś żyję; jeszcze dla mnie mało.  
Oto Stanisław August jeden w mym rozumie  
Król bohater, bo cierpieć, żyć, panować umie!  
(*Na rocznicę urodzenia... R. 1775, s. 61*)

Wykowski odwołał się nawet do autorytetu żyjącego jeszcze wtedy Woltera — znanego z krytycznych uwag na temat sytuacji społecznej, ustroju i kultury Polski — od niego oczekując należytej oceny panowania monarchy:

Co z Apollinem obok siedzisz na Parnasie,  
Wolterze, myśl twą dobrą popraw w naszym czasie,  
Wszak król Stanisław August korony sowicie  
Wart, co dał urodzeniem swym ojczyźnie życie.  
(*Tamże*)

Pozostałe „rymy” Wykowskiego dotyczące rocznic królewskich łączył autor z ich obchodami w stołecznym mieście Wilnie. Zwykle organizatorem „festu” na cześć monarchy był magnat litewski, którego nazwisko poeta utrwał. Stąd odnosi się wrażenie, że rocznice królewskie były raczej pretekstem do skomponowania panegiryku, natomiast w istocie ważniejszą niekiedy rolę odgrywał adresat bezpośredni, a mianowicie przedstawiciel elity litewskiej, który był organizatorem uroczystości. Dlatego też wspomniane teksty wyrażają nie tylko uniwersalne i skonwencjonalizowane treści związane z apologią Stanisława Augusta, ale także treści aktualne wpisane w bieżącą sytuację Wilna czy szerzej Wielkiego Księstwa. W ten sposób motywy prokrólewskie tylko pozornie mają charakter pierwszoplanowy, w rzeczywistości bowiem stają się tłem dla problematyki lokalnej, a pochwalny wiersz okolicznościowy nabiera wartości dokumentalnej.

Poza Stanisławem Augustem wśród adresatów wierszy Felicjana Wykowskiego znaleźli się przedstawiciele rodów Radziwiłłów, Massalskich, Tyszkiewiczów, Sapiehów, Giedroyciów, Brzostowskich, a także członkowie rodzin Scypionów del Campo, Korwin–Kossakowskich, Judyckich, Narbutów, Kamieńskich, Czarneckich.

Siedem wierszy dedykował wileński pijar Tyszkiewiczom. W 1775 r. ciwun wileński i pisarz wielki WXL Ludwik Skumin Tyszkiewicz poślubił bratanicę królewską Konstancję Poniatowską — córkę eks–podkomorzego Kazimierza. Było to małżeństwo polityczne, Tyszkiewiczowie wspierali partię Stanisława Augusta na Litwie, a Konstancja i Ludwik pozostali wierni monarsze do końca jego panowania. Bratanica już jako hetmanowa polna litewska towarzyszyła królowi w Grodnie w 1795 r.<sup>38</sup> To małżeństwo oraz przyjazd Kazimierza Poniatowskiego na Litwę zmobilizowało licznych wierszopisów, którzy swoimi rymami chcieli uczcić powyższe wydarzenia. Byli wśród nich inni pijarzy<sup>39</sup> oraz przedstawiciele pozostałych środowisk zakonnych Wilna — np. dominikanie<sup>40</sup>. Obecność Kazimierza Poniatowskiego w Wilnie uwiecznił w swych kościelnych oracjach najwybitniejszy litewski kaznodzieja Michał Franciszek Karpowicz<sup>41</sup>. On także próbując swych sił w mowie związanej dedykował eks–podkomorzemu wiersz na imieniny 4 marca 1776 r.<sup>42</sup>

Ze wszystkich utworów Wykowskiego charakter poematu panegirycznego ma wiersz *Na przywitanie... Tyszkiewiczów pisarstwa w. W. X. Lit. R. 1775* (s. 29–36), który jako druk ulotny sygnowany przez „Konwikt Wileński Scholarum Piarum” towarzyszył uroczystościom powitalnym, jakie Wilno zgotowało nowożeńcom. W zgodzie z konwencją gatunku małżeństwo staje się pretekstem do prezentacji pozycji przedstawicieli dwóch znanych w państwie polsko–litewskim rodów — Poniatowskich i Tyszkiewiczów. Utwór rozpoczynają apostrofy do „bogomóstwa” i „krasomóstwa” z prośbą o pomoc i natchnienie. Równocześnie w zgodzie z tendencjami klasycyzmu chrześcijańskiego poeta karci samego siebie, że szukając pomocy próbuje sięgać do „wieków zabobonnych”. Podkreśla natomiast, że opisywać będzie nie treść bajeczną, ale to, „co wychowanie dobre sprawiło: to będzie/ Wiersza treścią”. Odwołując się do typowego dla poezji okolicznościowej toposu mierności poetyckiej autora zwraca się Wykowski do Ludwika Tyszkiewicza ze stwierdzeniem: „Nie tak błahego wiersza, warteś

<sup>38</sup> Zob. K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 383.

<sup>39</sup> Teksty innych pijarów znajdują się we wspomnianej antologii *Zebranie rymów...*

<sup>40</sup> Zob. *Dowód winszowny przy powitaniu... Ludwika z Skuminów Tyszkiewicza... i... Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej... dożywotniej przyjaźni ślubem sprzymierzonych szczęśliwie z Warszawy do Wilna przybywających od obowiązane fundatorskiemu imieniom Zak[onu] Kaz[nodziejskiego] Przez ks. ks. dominikanów wileńskich S. Ducha obowiązkiem opłacony*. [B. m.], 1775.

<sup>41</sup> Zob. M. Karpowicz, *Kazanie w dzień S. Anny. Pod bytność w Wilnie księżęc[ia] krwi królewskiej Kazimierza Poniatowskiego na dzień imienin Anny z Pocięjów Tyszkiewiczowej, wojewodziny teraz smoleńskiej, spowinowaconej z krwią królewską przez mariaż syna jej pisarza w. W. X. Litt z synowicą monarchy, a córką księżęcia Kazimierza roku 1775, a także kazanie miane w Grodnie — tenże, Kazanie w dzień uroczystej pamiętki pierwszego dnia dwunastego roku panowania... Stanisława Augusta do Trybunału Głównego W. X. L. w Grodnie dnia 8 września 1775... Kazimierzowi Poniatowskiemu szczęśliwie panującego króla bratu w dzień imienin ofiarowane*. [4 marca 1776?], [w:] tenże, *Kazania. Religii i społeczności*. T. 1, Warszawa 1776, s. 257–277, 183–207. Kazania te ukazały się także samodzielnie.

<sup>42</sup> Zob. tenże, *Do... Kazimierza Poniatowskiego... na dzień imienin 4 marca 1776*. [B. m.]



Iliady”. Następnie, wykorzystując w jakimś stopniu metodę barokowego konceptu, przechodzi do opisu posiadłości Kazimierza Poniatowskiego na Solcu w Warszawie, która to rezydencja musiała swą malowniczością, przepychem i oryginalnością zadziwiać współczesnych. Krążyły jednak i takie utwory, w których krytykowano Poniatowskiego właśnie za brak gustu, czego potwierdzeniem miała być warszawska rezydencja eks–podkomorzego ozdobiona licznymi osobliwościami architektonicznymi, grotami, altanami czy zgoła minaretem tureckim. To pomieszanie stylów dostrzegali nawet podróżujący po Polsce cudzoziemcy. Jednak w tym wierszu szczegółowa prezentacja siedziby służy uwypukleniu „dobrego gustu i dostatku/ w domu sławnym”, z którego wywodzi się wybranka Ludwika Tyszkiewicza, a której rozbudowaną pochwałę podejmuje Wykowski. W zgodzie z konwencją ślubnych tekstów panegirycznych przechodzi poeta do prezentacji rodu Poniatowskich. Rozpoczyna od osoby Stanisława Poniatowskiego, ojca króla, który był bez wątpienia jedną z najwybitniejszych osobowości I połowy XVIII w. Nie tylko w skali Rzeczypospolitej, ale także Europy:

Pominę dawne wieki, jednego twej żony  
Mądrego i dzielnego kiedy wspomnę dziada,  
Wspomnę, czym się zaszczyca Bellona, Pallada;  
Swe od niego w Europie, losy brały trony.

Wolność, życie Karola, (jak świadkiem Pułtawa,  
Drugi raz wyspa Rugen,) na tym jednym panie  
Zaległy, a co czynił u Porty w Dywanie,  
Pióro Woltera głosi, i zdanie Boerhawa.

(s. 32)

Wykowski wspomina także rodzinę matki — związany z Polską i Węgry „dom Ustrzyckich”. Po tym następuje prezentacja żyjących przedstawicieli rodziny Poniatowskich, których zalety przywołuje autor. Nie zapomina także o królewskich antenatach rodu, z czego dumna jest szczególnie Litwa:

Wiesz, czym się jeszcze chlubi Litwa z twojej żony  
Pisarzu najszcześniejszy z między nowożeńców,  
Wzorce statecznych, rządnych i dobrych młodzieńców?  
Czcij w babce jej po mieczu swoje Jagiellony!

(s. 33)

Przypomnienie tradycji monarszej wzmacnia pochwałę panowania obecnego władcy. Następnie Wykowski dokonuje prezentacji rodu Skuminów Tyszkiewiczów, akcentując ich kniaziowski rodowód:

Nie tajno narodowi, że twe dawne plemię  
Skuminów Tyszkiewiczów, jeszcze niż się złało

Przez Ruś i Litwę z całą Polską w jedno ciało,  
Dostojne, dość obszerne posiadało ziemie.  
(s. 33)

Nie zapomina o Pocięjach, z których pochodziła matka Ludwika — Anna. Zresztą pochwała obojga rodziców, podobnie jak w przypadku Konstancji Poniatowskiej, służy wzmocnieniu zalet bezpośrednich adresatów, czyli państwa młodych. W Ludwiku Tyszkiewiczzu upatruje Wykowski — w zgodzie z nowoczesnymi, w tym pijarskimi ideałami wychowania — wzór poczciwości, obyczajności, stateczności, rozsądku. Te cechy jego osobowości zyskały zdaniem poety uznanie w oczach Konstancji Poniatowskiej oraz jej rodziny. „Twoje pomiarowanie chwaliła Warszawa” — konstatuje wierszopis.

Mimo zachowania konwencji panegirycznej ślubny hymn Wykowskiego różni się wyraźnie na przykład od bliższego poetyce barokowej epitalamium dominikanów. Przy zachowaniu wszelkich cech gatunku uczony pijar odwołuje się subtelnie do oświeceniowego systemu wartości.

Prawdopodobnie z 1774 lub początków 1775 r. pochodzą dwa krótkie utwory skierowane do Anny z Pocięjów Tyszkiewiczowej kasztelanowej mścisławskiej i jej syna Ludwika (s.99–100), które najpewniej były poetycką reakcją na wiadomość o planowanym małżeństwie. Są pochwałą „dobrej, mądrej matki”, która tak wychowała syna, że znalazło to uznanie w oczach króla. Raczej z 1775 r., a nie — jak umieszczone zostało w antologii — z 1765 r. pochodzi zapewne zgrabny dwuwiersz *Malowanie Tyszkiewiczowy pisarzowy w. W. X. Litt.*, w którym autor porównuje, niewątpliwie z dużą przesadą, artystyczne uzdolnienia adresatki do talentu Rafaela (s.163–164).

Rozbudowanym utworem jest natomiast wiersz *Na przywitanie... Poniatowskiego w dzień imienin... Tyszkiewiczowy kasztelanowy mścisławskiej. R. 1775.* (s. 37–39), który funkcjonował także jako druczek okolicznościowy „Konwikt Wileńskiego SP”. Przyjazd Kazimierza Poniatowskiego do Wilna był bardzo ważnym wydarzeniem publicznym i politycznym, chociaż z pozoru miał on wymiar głównie rodzinny. Powitanie królewskiego brata staje się pretekstem, aby przypomnieć małżeństwo jego córki Konstancji z Ludwikiem Tyszkiewiczem i aby złożyć imieninowe powinszowania Annie z Pocięjów Tyszkiewiczowej:

Słyszeć i patrzeć, jak rozsądnie czyni,  
Jak dobrze myśli, radzi, jak dom utrzymuje  
Wilijska nimfa, czyli litewska bogini,  
Jak jej dzielność po całej Litwie triumfuje.  
(s. 38)

Radości z powodu pobytu w Wilnie eks-podkomorzego nadaje Wykowski wymiar powszechny, gdyż Kazimierz Poniatowski jest „krwi królewskiej książęciem”. Jego obecność zaspokaja tęsknoty całej Litwy i jej stolicy za monarchą i jego dworem. Ten motyw oddalenia od Warszawy i braku władcy niejednokrotnie pojawiał się w utworach okolicznościowych.

W 1778 r. Wykowski napisał wiersz z okazji imienin Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej (s. 40–41). Chwalił w nim nie tylko „wyborne przymioty i duszy i ciała” — „ulubionej w narodzie krwie królewskiej damy”, ale zawarł informacje o uroczystych obchodach jej imienin w Wilnie. Podobnie jak w przypadku brata monarchy — Kazimierza, także jego córka Konstancja reprezentuje „tąż krew, co czciemy w naszym Panie Miłościwym”, a jej każdorazowy przyjazd do stolicy Wielkiego Księstwa wzbudza radość mieszkańców. Rodzinie Tyszkiewiczów, czy może precyzyjniej bratanicy Stanisława Augusta poświęcono szereg utworów okolicznościowych, które w istocie w sposób pośredni wyrażały tendencje prokrólewskie. Antologia pijarska ukazała się w 1779 r. Natomiast w 1780 r. „kawalerowie” edukujący się w konwiktie szlacheckim księży pijarów opublikowali epigramat z okazji imienin Konstancji, w którym podobnie jak w tekście Wykowskiego z 1778 r. chwalono jej skromność, którą potrafiła zachować mimo rodzinnych uwarunkowań. W tym roku jej mąż Ludwik Tyszkiewicz sprawował funkcję marszałka Trybunału Głównego WXL, co podkreślono w tytule<sup>43</sup>. Z kolei 31 lipca 1783 r. „rozdawano” w Wilnie „wiersze imieniem Anny Tyszkiewiczówny hetmanówny polnej litewskiej” — funkcję tę sprawował Ludwik Tyszkiewicz od 16 grudnia 1780 r.<sup>44</sup>. Tych wierszy, które być może krążyły tylko w odpisach rękopiśmiennych, nie odnalazłam. Ale reakcją poetycką na nie była anonimowa odpowiedź *Do Autora wierszów imieniem Anny Tyszkiewiczówny...*, w której w konwencjonalny sposób podkreślono wybitne cechy nowonarodzonego dziecka, dziedziczki osiągnięć i urody rodziców<sup>45</sup>.

Pięć wierszy dedykował Felicjan Wykowski przedstawicielom rodu Brzostowskich. Godny uwagi jest tekst skierowany do księdza Pawła Brzostowskiego referendarza wielkiego WXL, znanego reformatora stosunków włościańskich<sup>46</sup> w związku z jego imieninami 29 czerwca 1774 r. Utwór stanowi apologię dzieła Brzostowskiego, jakim była „republika pawłowska”. W Mereczu–Pawłowie realizował bowiem ksiądz referendarz koncepcje zmian układów między właścicielem dóbr a społecznością chłopską w duchu modnego wówczas fizjokratyzmu. Chwaląc twórcę, wileński pijar prezentuje także jego dzieło, które w myśl cywilizacyjnych haseł oświeceniowych stawało się praktycznym dowodem realizacji teoretycznych postulatów natury ekonomiczno–gospodarczej, społecznej, wychowawczej, a także religijnej.

Kilkoma utworami upamiętnił Wykowski rodzinę Brzostowskich — podskarbach wielkich litewskich. W 1778 r. opublikował wiersz na imieniny „słynnej z gwałtownych miłos-

<sup>43</sup> Zob. *Wiersz z okoliczności imienin... Konstancji z księżąt Poniatowskich Tyszkiewiczówny pisarzówny w. W. X. Lit. marszałkówny Tryb. Gł. W. X. Litt. od... kawalerów w konwiktie szlacheckim wileńskim ks. ks. szkół poboznych edukujących się. W Wilnie 18 lutego 1780 Roku*, [B. m.]

<sup>44</sup> Zob. *Urzednicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV — XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 48.

<sup>45</sup> Zob. *Do Autora wierszów imieniem Anny Tyszkiewiczówny hetmanówny p[olnej] l[itewskiej] rozdawanych d. 31 lipca 1783 w Wilnie* [B. m. r.]

<sup>46</sup> O Pawle Brzostowskim i jego dziele istnieje bogata literatura przedmiotu. Np. T. Turkowski, *Brzostowski Paweł Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 55–56, *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4, s. 331–332 (tutaj informacja o opracowaniach).

nych pochopów” Kazimierzy z Ogińskich Brzostowskiej, żony Michała, koniuszego, a następnie podskarbiego wielkiego litewskiego, bogacza i utracjusza, słynnego z wysługiwnia się Rosji — szczególnie w dniach konfederacji barskiej, kiedy denuncjował nawet swoich krewnych<sup>47</sup>. Wiersz stanowi pochwałę gustu i cnoty damy, która poprzez swoich przodków miała być skoligaconą z królem Michałem Korybutem Wiśniowieckim, „że w jej żyłach krew miła Piastów królów płynie”. Nie wiemy, jaki, poza imieninowym, był powód napisania tego wiersza. Sytuacja małżeństwa Brzostowskich w 1778 r. nie należała do najłatwiejszych. Michał, do końca uważający się za sługę tronu, był całkowicie zrujnowany i nie mógł już liczyć na pomoc króla. Dwukrotnie Wykowski opiewał uroki córki podskarbieh — Barbary — w wierszach *Na przywitaniu... z 1769 r.* i na *Dzień czwarty grudnia 1777*. Barbara Brzostowska — jedyna dziedziczka, gdyż brat i nadzieja rodziny, Konstanty, utonął w latach siedemdziesiątych podczas podróży do Wiednia, poślubiła w 1773 r. Jędrzeja Potockiego, generała artylerii WXL i starostę tłumackiego. Ten związek, podobnie jak małżeństwo Tysskiewiczza z Poniatowską, zainspirował litewskich rymopisów<sup>48</sup>. Po owdowieniu czy też rozwodzie z Potockim Barbara Brzostowska poślubiła swojego kuzyna — Michała, starostę puńskiego<sup>49</sup>.

Krótki i wdzięczny epigramat, który ukazał się także jako anonimowy druczek ulotny, napisał Wykowski na cześć Ludwiki Brzostowskiej, córki nieżyjącego już wojewody inflanckiego Stanisława i Teofili Radziwiłówny (która była córką Leona krajczyca litewskiego i Anny z Mycielskich, macochy Księcia Panie Kochanku)<sup>50</sup>. Poeta upamiętnił jej debiut sceniczny, który miał miejsce w Wilnie w 1776 r.

Kolejna grupa utworów „rodziny” to wiersze adresowane do rodziny Scypionów del Campo. Był to ród, który przywedrował do Polski z Italii w czasach Zygmunta Starego i królowej Bony. W początkach XVIII w. Scypionowie zaangażowali się w słynny na Litwie konflikt między jezuitami i pijarami o nauczanie, popierając tych ostatnich. Byli fundatorami licznych kościołów, a także kolegiów pijarskich w Werenowie, Lidzie i Szczuczynie. Członkowie tej rodziny kształcili się w szkołach prowadzonych przez zgromadzenie. Syn Józefa, starosty lidzkiego i marszałka nadwornego litewskiego i Wereny Firlejówny — Ignacy, jedyny dziedzic rodu, pobierał nauki w Szczuczynie, a następnie pod opieką Macieja Dogiela kontynuował studia w Lipsku i Paryżu. Po ojcu odziedziczył urząd starosty lidzkiego, pełnił także funkcję podstolego litewskiego, był zwolennikiem Stanisława Augusta, którego elekcję podpisał. I on zatrudniał pijarów do uczenia swoich dzieci, które miał z Marianną Wodzicką<sup>51</sup>. Jak widać, była to rodzina wielce zasłużona dla pijarów litewskich. Wykowski dedykował im cztery wiersze — jeden skierowany do Ignacego w związku z jego imieninami w 1774 r., dwa

<sup>47</sup> Zob. W. Konopczyński, *Brzostowski Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 52–53.

<sup>48</sup> Zob. *Od Collegium Akad. I całej prowincji litew. S. J.*

<sup>49</sup> Zob. H. Mościcki, *Brzostowski Michał*, [w:] tamże, s. 53.

<sup>50</sup> Zob. T. Ochlewski, *Brzostowski Stanisław*, [w:] tamże, s. 56–57.

<sup>51</sup> Zob. J. Kurkowski, op. cit., s. 54, 60, 66.

z okazji urodzin jego żony Marianny Wodzickiej w 1774 i 1777 r. oraz jeden z okazji urodzin ich córki w 1777 r.

Pierwszy utwór jest wdzięczną pochwałą Scypiona „potomka wychowanego na Minerwy łonie”. Autor przypomina jego rzymskie korzenie i przybycie antenatów na Litwę. Chwali małżonkę oraz podkreśla możliwość wzmocnienia pozycji rodziny, dzięki temu, że Scypionowie dochowali się czterech synów. Wykowski wspomina co prawda o przodkach, którzy sprawowali wysokie godności urzędnicze, ale w istocie jedynie wymienieni wyżej Józef i Ignacy posiadali litewskie dostojęstwa. W sposób konwencjonalny i popularny w tego typu tekstach przedstawia poeta Mariannę z Wodzickich, jako „mądrą, dobrą, prześliczną i pocziwą żonę”, która jest wzorem dla własnej rodziny i innych. I na jej osobie w istocie skupia się większa uwaga Wykowskiego, który w kolejnych wierszach chwali ją za „płodność”, dzięki czemu zniknęło niebezpieczeństwo wygaśnięcia rodziny Scypionów, a także ponownie stwierdza, że „lepiej nie masz ni żony ni matki”. Charakterystyczne dla tekstów panegirycznych było sięganie do odległych dziejów rodu. W czasach stanisławowskich rezygnowano co prawda z legend i mitów, odwołując się częściej do przeszłości rzeczywistej, a nie bajecznej, lecz w przypadku Scypionów Wykowski przypomina tradycję, która wywodziła ród od wodza rzymskiego Scypiona Afrykańskiego, wslawionego zwycięstwami w czasie wojen z Kartaginą, pogromcy Hannibala w bitwie pod Zamą w 202 r. p. n. e. Emigrację rodziny z Italii łączył poeta — prawdopodobnie opierając się na kultywowanych przekazach rodzinnych, dostosowanych do realiów polskich — z upadkiem wolności obywatelskiej w Rzymie, której Scypionowie mieli być gorącymi obrońcami. Dlatego też tak łatwo zadomowili się w Rzeczypospolitej „gdzie takiej, jak tam promyk wolności mu błyska”.

Cztery wiersze powstały z okazji uroczystości rodzinnych Radziwiłłów. W 1765 i 1772 r. Wykowski upamiętnił imieniny i urodziny córki Stanisława podkomorzego litewskiego — Anny (s. 164, 114), a w 1774 r. jej siostry Franciszki (s. 78). Natomiast z 1775 r. pochodzi *Festyn w Zakrecie*, dokumentujący wielką imprezę towarzyską zorganizowaną na cześć jego żony Karoliny z Pocięjów (s. 126). W czterowierszu z 1765 r., nawiązując do mitu o Parysie i trzech boginiach — Herze, Afrodycie i Atenie, które walczyły o miano najpiękniejszej, Wykowski z niezwykłą galanterią wychwala zalety młodej księżniczki Anny, podkreślając, że ma przymioty wszystkich trzech bogiń. W drugim wierszu podkreśla także jej zalety intelektualne i zaznacza w konwencjonalny sposób, że jest ona dziedziczką wyjątkowych przymiotów swoich rodziców, a szczególnie matki Karoliny, której mądrość, urodę i „grzeczność” akcentuje rymopis (s. 114–115). Podobnie do motywów antycznych nawiązał Wykowski w wierszu do księżniczki Franciszki. Tym razem sięgnął do mitu o Zeusie i Helenie, która jest archetypem i symbolem triumfującej urody kobiecej. Ten utwór analogicznie do poprzedniego stanowi nie tylko ukłon w stronę młodej księżniczki, ale jest także pochwałą jej matki.

W kostium antyczny ubrany jest także *Festyn w Zakrecie*. Rzymski Bóg Merkury, syn Mai i Jowisza, któremu służył jako posłaniec, przynosi informacje o uroczystościach odbywają-

cych się na cześć podkomorzyny litewskiej Karoliny Radziwiłłowej. Wiersz jest interesujący przede wszystkim dlatego, że ma wartość dokumentacyjną. Opowiada o mających miejsce podczas festynu fajerwerkach, okolicznościowych budowlach architektonicznych, bicu z armat, muzyce, tańcach i suto zastawionych stołach. Możemy się oczywiście zastanawiać, dlaczego Wykowski poświęcił swoje pióro tylko żeńskim przedstawicielkom tej rodziny i dlaczego w sferze jego zainteresowań znalazła się ta gałąź rodu, która odgrywała drugorzędną rolę w wielkiej polityce i nie szczyła się posiadaniem najwyższych godności w Wielkim Księstwie. Być może decydowała pomoc udzielana pijarom.

Wykowski był także autorem wierszy gratulacyjnych z okazji powołania na urząd. Ten typ literatury okolicznościowo–panegirycznej pozostał w dalszym ciągu bardzo popularny i nie rzadko odwoływał się jeszcze do topiki typowej dla poezji barokowej. W 1778 r. powstały dwa utwory dedykowane Stefanowi Giedroyciowi w związku z objęciem przez niego biskupstwa żmudzkiego. Są to wysokie ody, z których jedna stanowi polski przekład łacińskiego wiersza innego pijara Bonifacego Wróblewskiego. Podobnie jak w przypadku omawianych już wcześniej wydarzeń o charakterze publicznym, Wykowski nie był jedynym rymopisem, który upamiętnił fakt instalacji.

W II połowie XVIII w. Giedroyciowie byli rodziną zubożałą, ale pretendującą do tytułu książęcego, gdyż ich przodkowie wywodzili się ze starej litewskiej arystokracji plemiennej, związanej z powiatem giedrojckim, leżącym na północ od Wilna. Jan Stanisław Giedroyć był od 1764 r. biskupem inflanckim. Swoją karierę duchowną zawdzięczał głównie biskupowi wileńskiemu Ignacemu Massalskiemu. Podczas ingresu tego ostatniego w 1762 r. wygłosił, a następnie opublikował kazanie. W czasie konfederacji barskiej popierał Stanisława Augusta, przez co naraził się na piętnujące jego postawę wiersze. Biskupstwo żmudzkie będzie piastował do 1801 r. Pod koniec epoki stanisławowskiej okaże się cichym przeciwnikiem Konstytucji 3 Maja<sup>52</sup>. A jego chytrość, chciwość i dbałość głównie o interesy własnej rodziny spowoduje, że zjadliwy portret biskupa znajdzie się wśród *Zagadek Sejmu Czteroletniego*:

Porachujcie się biskupi,  
Który to z was głupi.  
Kapelan niedawny  
Dźwiga dom starodawny<sup>53</sup>.

W *Przywitaniu... Stefana Giedroycia biskupa żmudzkiego ...*, które rozpoczyna się cytatem z Horacego, Wykowski wykorzystuje popularny w poezji okolicznościowej motyw Mecena-sa, do którego porównuje adresata, podkreślając, zgodnie z konwencją tego typu utworów, znikomość własnych możliwości twórczych i wobec Horacego, i wobec osiągnięć Giedroyc-

<sup>52</sup> Zob. T. Turkowski, *Giedroyć Jan Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1949, s. 427–428.

<sup>53</sup> *Zagadki Sejmu Czteroletniego*, teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, Warszawa 1996, s. 32.

cia. Odwołując się do topiki utworów gratulacyjnych sięga autor do odległych, XV-wiecznych tradycji domu Giedroyciów, kiedy to w trakcie walk o zjednoczenie i centralizację ziem litewsko-ruskich na czele Żmudzi w 1440–1441 r. stanął poganin — czego zresztą Wykowski nie mówi — Dowmont, dzięki czemu ziemia ta zdołała uzyskać w 1441 r. potwierdzenie swego samorządu w zakresie własnej administracji i sądownictwa<sup>54</sup>.

Nasze w kraju dzieje,  
Tam, gdzie Wilia płynie i Dubissa rzeka,  
Giedroyciów za swe kładą pany, dobrodzieje;  
Żmudź nowego biskupa przywita w swym progu,  
Krwie królewskiej książęciem po dawnym Mendogu;

Chętnie musi przypomnieć, jak się ściśle wiąże  
Z domem najmilszym sobie: gdyż przez żmudzkie stany  
Po litewskim Zyguncie Dowmand Giedroyc książę,  
Wcale udzielnym Żmudzi panem był obrany.  
O, jak tam pożądane biskupa witanie,  
Gdzie pradziadowie jego mieli panowanie!

(s. 64)

Przypomina także wybitnych przedstawicieli rodu. Przywołuje biskupa żmudzkiego Melchiora (1536–1608) — jednego z najwybitniejszych biskupów kontreformacyjnych, który kazania i katechizm głosił w języku żmudzki, a także nakłonił Mikołaja Daukszę do wydania litewskiego przekładu katechizmu jezuita Ledesmy i postylli Wujka. Równocześnie był on zagorzałym separatystą litewskim<sup>55</sup>. Wspomina także uznanego za błogosławionego XV-wiecznego mnicha Michała, który zmarł w Krakowie w 1485 r. w aureoli świętości i o którego beatyfikację bezskutecznie zresztą zabiegano jeszcze w początkach XVIII w.<sup>56</sup>. Pochwała rodu służy jak zwykle uwypukleniu zalet adresata, który obejmując godność biskupa żmudzkiego prezentowany jest jako godny kontynuator dzieła biskupa Melchiora, pasterz, który już dał się poznać jako rządcą diecezji inflanckiej (utraconej zresztą po pierwszym rozbiorze). W duchu oświeceniowym mówi o nim Wykowski jako o „kapłanie i obywatelu”. Dlatego przypomina nawet jego słynne wystąpienie na radzie senatu wymierzone w konfederację barską. Wtedy nie przyniosło mu ono chwały, gdyż naraził się mocno opinii publicznej, która napiętnowała go jako stronnika Rosji i króla w pamphlecie *Refleksje moralne w Wielki Piątek na biskupa inflanckiego*. I chociaż Stefan Giedroyc w powszechnym odczuciu nie cieszył się dobrą opinią, jako administrator diecezji — w panegiryku Wykowskiego prezentowany jest jako „biskup / Równie z przodków, jak i cnót swych godny”. Warto wtrącić, że trzy lata wcześniej w 1775 r. rymopis pijarski chwalił innego duchow-

<sup>54</sup> Zob. J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 110–111.

<sup>55</sup> Zob. S. Herbst, *Giedroyc Melchior*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, s. 430–431.

<sup>56</sup> Zob. A. Strzelecka, *Giedroyc Michał*, [w:] tamże, s. 431–432.

nego, jako „dobrego obywatela, wybornego kapłana”, a mianowicie Józefa Kazimierza Kosakowskiego, biskupa cynneńskiego, obdarowanego właśnie godnością pisarza wielkiego WXL (s. 101–102). W przyszłości, podobnie jak Massalski, Kossakowski — już jako biskup inflancki — okaże się zdrajcą narodowym, współtwórcą konfederacji targowickiej na Litwie, który podobnie jak rządca wileński zawiśnie na szubienicy w dniach insurekcji kościuszkowskiej.

W 1778 r. Wykowski napisał jeszcze jeden wiersz gratulacyjny skierowany do przedstawiciela rodziny Giedroyciów. Gratulował mianowicie Krzysztofowi Giedroyciowi podkomorzemu wileńskiemu otrzymanego od króla orderu św. Stanisława (s. 143–144).

Wśród okolicznościowych rymów eks–prowincała są i takie, które nie dają się ułożyć w „cykle rodzinno–rodowe”, gdyż dedykowane były pojedynczym osobom. W 1770 r. Wykowski skomponował wdzięczny epigramat z okazji obchodzonych w Wilnie imienin starościny brzeskiej Katarzyny z Sosnowskich Platerowej (s. 184). Z 1775 r. pochodzi utwór *Na imieniny Franciszki Oskierczyny starościny mozyrskiej* — „damy filozofki”, którą poeta chwali jako dobrą matkę i chrześcijankę, zaznaczając w duchu oświeceniowym, iż jej chrześcijańskie cnoty są „bez dziwactwa” (s. 156). W 1778 r. w krótkim, skonwencjonalizowanym tekście upamiętnił *Akt słubny... Karola Czarnieckiego kasztelan[ica] braclaw[skiego] Z... Kossakowską sędzianką kowień[ską]* (s. 98–99). Z tego samego roku pochodzi *Oświadczenie prawdziwej przyjaźni Józefowi Wińczy skarbnikowi mińskiemu w dzień imienin*. Był on, jak sugeruje tekst, blisko związany z pijarami, których wspierał w Warszawie, Witebsku i Wilnie (s. 184–185).

Wykowski jest także autorem wierszy nazywanych przeze mnie umownie, ale nie bez racji, trybunalskimi. Kierowano je bowiem do marszałków, prezydentów i innych urzędników trybunalskich. Zwykle z okazji kolejnych kadencji krążyło sporo takich utworów, szczególnie, gdy trybunał wślawił się jakimiś szczególnymi osiągnięciami, jak to miało miejsce na przykład w roku 1781, kiedy przewodził mu Adam Kazimierz Czartoryski generał ziem podolskich. W porównaniu do innych rymopisów Wykowski napisał jednak mniej utworów ściśle trybunalskich. W zasadzie są to zaledwie dwa teksty: dedykowane marszałkowi z 1777 r. — Józefowi Judyckiemu i wicemarszałkowi Benedyktowi Kamieńskiemu.

Józef Judycki, strażnik wielki WXL, którego imieniny w 1778 r. upamiętnił poeta, był postacią popularną na Litwie — podporą stronnictwa królewsko–tyzenhauzowskiego. Wykowski, porównując go do greckich archontów i rzymskich konsulów, podkreślił jego zalety jako jurysty, co związane było z pełnioną przez niego funkcją marszałka trybunału w 1777 r. Nawiązał jednak także do wojskowych ambicji Judyckiego — „w Bellony i Temidy jaśniałbyś kościele!”, gdyż wiadomo było, że miał on poważne nadzieje na buławę hetmańską. Judycki, ożeniony z Alojzą Radziwiłłówną, córką Albrechta, jako starosta rzeczycki rządził powiatem autorytarnie, ale równocześnie potrafił wokół siebie wytworzyć atmosferę szacunku. Jego zasługi jako marszałka trybunału opiewali liczni wierszopisowicze, a Michał Franciszek Karpowicz dedykował mu aż dwa kazania trybunalskie. Stało się tak, chociaż w czasie trwania kadencji Judycki w zмовie z Antonim Tyzenhauzem porwał swoją własną siostrzenicę



Barbarę, by ożenić ją z bratankiem podskarbiego wielkiego litewskiego<sup>57</sup>. Jednak te wydarzenia nie znalazły odzwierciedlenia w oficjalnej literaturze panegirycznej. Wręcz przeciwnie w tekście Wykowskiego brzmi nadzieja, że król dostrzeże jego pracę i odpowiednio go nagrodzi:

Wślawi trybunał w Litwie wielkiego strażnika  
Lepiej, niżli konsulów w marmurze metryka;  
Jeśliby czegoś więcej trzeba do tej chwały;  
Hojnie przydać potrafi król mądry, wspaniały.  
(s. 113)

W 1778 r. Wykowski w imieniu pijarów składał życzenia imieninowe w polsko-łacińskim wierszu Benedyktowi Kamieńskiemu, pisarzowi ziemskiemu lidzkiemu, który w aktualnym lub minionym trybunale pełnił funkcję wicemarszałka. Podkreślił zalety jego pracy, znajomość prawa i umiejętność rozstrzygnięcia sporów (s.127–128). W tym samym roku w krótkim, zgrabnym epigramacie witał pijarski rymopis przybyłego do Wilna Ksawerego Massalskiego, generała-szefa regimentu Massalskich, dostrzegając w nim nie tylko spadkobiercę wielowiekowej kniaziewskiej tradycji Massalskich — „Jagiellów sąsiadów”, ale także osiągnięć stryja-biskupa (s. 123).

Na uwagę zasługują dwa utwory Wykowskiego dedykowane kobietom, wykraczające poza konwencję pochwały kobiety-matki i żony, jako forma hołdu dla osiągnięć intelektualnych adresatek.

Z 1777 r. pochodzi wiersz dziękczynny skierowany do księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej wojewodziny braclawskiej. Należała ona do grona reformatorów stosunków włościańskich w czasach stanisławowskich, podobnie jak Paweł Ksawery Brzostowski, którego działalność upamiętnił pijarski rymopis we wcześniej omawianym utworze. Była także mecenasem kultury i nauki, właścicielką imponującej biblioteki oraz twórczynią „gabinetu historii naturalnej”, którego sława przekraczała granice Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wykowski podkreśla walory intelektualne „mądrej księżnej”, utożsamiając ją nie z antyczną — bo ta była mityczna — ale z rzeczywistą, współczesną, europejską Minerwą:

Nasz wiek i oświeconej wciąż Europy kraje  
Z fałszywych ciebie bogiń wyłączają tłumy.  
(*Wdzięczność dla... Jabłonowskiej... R. 1777, s. 175*)

Poeta akcentuje społeczną użyteczność literackiej i naukowej działalności księżnej, która „majątek, cnotę, rozum dzieli z swym narodem”. Z pracy, podróży, nakładów ponoszonych przez kolekcjonerkę korzyści odnosi ojczyzna, gdyż w szerszej perspektywie to dla niej, a nie dla siebie „filozofka księżna” gromadzi zbiory. Wykowski podkreśla jej „wielką duszy wspa-

<sup>57</sup> Zob. E. Rostworowski, *Judycki Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Wrocław 1964–1965, s. 311–314.

niałość”. Nie odwołuje się natomiast w tym tekście w ogóle do włościańskich inicjatyw Jabłonowskiej, pozostając w sferze jej dokonań naukowych. Poeta nazywa ją „twórczynią”, „w kraju nauk i gustu najlepszego matką”, a także „nauczycielką”. Wykowski musiał utrzymywać ze znaną kolekcjonerką bliższe kontakty, gdyż to ona właśnie udostępniła mu z własnej biblioteki francuską wersję dzieła S. D. Jenningsa, którą Wykowski przetłumaczył i opublikował w Warszawie w 1782 r. jako *Widok rzeczywistości religii chrześcijańskiej, wziętej w sobie samej*. Za ten przekład został nagrodzony przez Stanisława Augusta medalem. W istocie autor nazywał się Soame Jenyns, a jego opublikowane w 1776 r. dziełko nosiło tytuł oryginalny *A View of the Internal Evidence of the Christian Religion*. Ten krótki traktat cieszył się dużym powodzeniem w Europie i wzbudził żywą dyskusję. Do końca stulecia doczekał się siedmiu wydań angielskich. Autor podchodził do religii w sposób racjonalny, starając się jednak przekonać czytelników o prawdzie chrześcijaństwa. Niektóre jednak stwierdzenia wywoływały ostry sprzeciw tradycjonalistów, szczególnie oceny Pisma Świętego. Najbardziej śmiałe stwierdzenia Jenynsa zostały opuszczone w tłumaczeniu francuskim, które stało się z kolei podstawą do polskiej translacji Wykowskiego<sup>58</sup>. Jerzy Snopek wymienił tę pracę wśród innych refutacji libertynizmu w Polsce. Jej podstawowym założeniem było dowodzenie prawdziwości chrześcijaństwa wbrew potencjalnym zarzutom ze strony libertynów<sup>59</sup>. Uznanie *Widoku rzeczywistości* za pismo refutacyjne zdaje się wyjaśniać aprobatę ze strony króla, który zawsze publicznie deklarował swoje poparcie dla religii i tradycji chrześcijańskiej. Warto nadmienić, że tłumaczenie Wykowskiego mogło się cieszyć pewną popularnością wśród współczesnych. Paweł Ksawery Brzostowski, autor *Wieśniaczki* (Warszawa 1786), pierwszej polskiej powiastki z plebejską bohaterką, zaleca tę pracę jako lekturę dla osób młodych i wątpiących w religię objawioną<sup>60</sup>.

Swoje tłumaczenie Wykowski dedykował właśnie Annie z Sapiechów Jabłonowskiej, która była jego inicjatorką. Dedykacja umieszczona w książce zawiera te same pochwały pod adresem księżnej, co wiersz z 1777 r., tyle że wyraził je tym razem Wykowski w mowie niewiązanej. Ponadto pijar umieścił tam informacje, że był gościem w Kocku i Siemiatyczach, oglądał „gabinet historii naturalnej”, a także korzystał ze zbiorów bibliotecznych.

W 1778 r. eks-prowincjał dedykował swój utwór Annie z Grozmanich Narbuttovej, chorążynie lidzkiej — „tłumacze książek”. Była ona tłumaczką dwóch powieści francuskich: A. R. Le Sage’a *Diabeł kulawy* i M. C. H. de Villedieu Desjardins *Astrea albo Tamerlan*. Oba przekłady ukazały się w Wilnie w 1777 r. i 1778 r. Drugą powieść na pewno opublikowała oficyna pijarska i na jej ostatniej stronie umieszczono wspomniany epigramat podpisany przez Odenila Apesuntskiego P. A.:

<sup>58</sup> Zob. R. J. Butterwick, *Stanisław August Poniatowski jako latitudynarysta religijny*, „Wiek Oświecenia”, t. 14: 1998, s. 186–187. Autor przedstawia interesująco treść traktatu oraz wyjaśnia przyczyny błędu w nazwisku autora, korygując w ten sposób wcześniejsze ustalenia historiografii polskiej.

<sup>59</sup> Zob. J. Snopek, *Objawienie i Oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986, s. 229, 232.

<sup>60</sup> Zob. [P. K. Brzostowski], *Wieśniaczka*, Warszawa 1786, s. 9–10.

Dziełem to jest natury, gdy z swej szcudrej ręki  
 Dla pięknej płci szafuje powaby i wdzięki,  
 Lecz że te są doczesne, więc nie na tym sztuka:  
 Nieśmiertelną ją czyni cnota i nauka.  
 Ta to jest chęć chwalebna! Ta cała przyczyna,  
 Czemu książki tłómaczy lidzka chorążyna:  
 Prócz wybornych przymiotów duszy, serca, ciała,  
 Będzie z dzieł swych rozumnych nieśmiertelność miała!<sup>61</sup>

Wykowski jest także autorem kilku wierszy, które dokumentują wydarzenia kulturalne, jakie miały miejsce w Wilnie. Wcześniej wspominałam już o opisie iluminacji na cześć Karoliny Radziwiłłowej podkomorzyny litewskiej, a także o teatralnej inicjacji Ludwika Brzostowskiej. Pijarski rymopis w drobnym epigramacie z 1774 r. upamiętnił zorganizowaną przez rosyjskich generałów *Iluminację w Pióromoncie* ku czci carowej Katarzyny II (s. 116). W 1775 r. oficerowie rosyjscy odegrali w Wilnie tragedię. Stało się to pretekstem do skomponowania wiersza chwaleńczego zalety „mądrej Katarzyny”, „przyjaciółki i matki ludzkości”, która już wcześniej, co podkreślił rymopis, stała się obiektem podziwu wybitnych francuskich pisarzy i filozofów Woltera i d’Alemberta (s. 96). W innym krótkim tekście w podobnym wiernopoddańczym tonie brzmią strofy skierowane do komendanta Rosjan, generała Rzewskiego, którego wierszopis chwali za sprawiedliwe postępowanie (s. 97–98). W tym samym 1775 r. w obecności tegoż generała damy z wileńskiego środowiska:

Dwie księżniczki, Ogińska; powiem ze szczerości!  
 Trzy są greckie Gracje, litewskie piękności  
 (*Z okoliczności komedii francuskiej granej r. 1775*, s. 156)

odegrały komedię francuską, który to fakt we wdzięcznym epigramacie odnotował Wykowski. Wydaje się, że okolicznościowe utwory panegiryczne, które powstały w okresie rosyjskiej okupacji w czasie pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego wymagają oddzielnego opracowania w kontekście dramatycznej sytuacji historycznej, w jakiej znalazło się społeczeństwo Wielkiego Księstwa. Generał Rzewski nie cieszył się popularnością w Wilnie. W lutym 1774 r. z jego woli w addydamencie do „Gazet Wileńskich” został umieszczony jakiś obelżywy artykuł, który oburzył mieszkańców stolicy WXL. Rosyjski dowódca znany był z gwałtowności i samowoli, solidnie dał się we znaki społeczności miasta podczas swojego kwaterunku<sup>62</sup>.

Nie pierwszy raz sięgając do mitu o Parysie i trzech boginiach, który w poetyckiej konwencji służył podkreśleniu wyjątkowych cech kobiecej urody, Wykowski opisał *Festyn na*

<sup>61</sup> *Astrea albo Tamerlan z francuskiego na język polski przetłómaczony przez... Narbuttową chorążynę powiatu lidzkiego*, Wilno, Typ. JKMci i Rzpłtej u Ks. ks. SP, 1778, wiersz umieszczono na końcu książki; ten sam utwór w *Zebraniu rymów...* na s. 199.

<sup>62</sup> Zob. M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska*, Petersburg 1862, s. 520.

*Antokolu. Dnia 3 Augusta 1775*, którego bohaterką miała być Anna z Radziwiłłów Przeździecka, starościna sądowa mińska, a który obecnością swą zaszczycił, jak możemy przypuszczać z tekstu, także Kazimierz Poniatowski lub jego córka Konstancja („Krew go zaszczyca, którą adorujem w królu”) i generałowie rosyjscy (s. 152–153)<sup>63</sup>. Tego typu utwory mają przede wszystkim wartość dokumentacyjną, wzbogacając bowiem naszą wiedzę o wydarzeniach kulturalnych w stolicy Wielkiego Księstwa.

O tym, że Wykowski stać było na twórczość odbiegającą od skonwencjonalizowanych utworów okolicznościowych, świadczy pochodzący z 1778 r. *Laur kwitnący*. Wiersz stanowi interesującą polemikę literacką z opublikowanym w niniejszej antologii jako anonimowy *Laurem* Ignacego Krasickiego. Ten ostatni został prawdopodobnie przedrukowany z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, gdzie ukazał się w 1776 r.<sup>64</sup>. Wymowa wiersza Krasickiego jest pesymistyczna, jego twórca powątpiewa w geniusz poetycki. Na zakończenie utworu stwierdza z goryczą:

Co jest, nie wielbię, co będzie, nie tuszę.  
Laurze, nie kwitnij, zeszyły wielkie dusze.  
(s. 161)

Natomiast Wykowski zwątpieniu i przygnębiającej wizji Krasickiego jednoznacznie przeciwstawia się w wierszu, którego wymowa jest wyraźnie optymistyczna. Przykładem geniuszu poetyckiego jest dla niego właśnie twórczość księcia biskupa warmińskiego. Jego opublikowany w 1775 r. poemat heroikomiczny w dziesięciu księgach — *Myszeis* porównuje z wielkimi epejami *Eneidą* Wergiliusza i *Henriadą* Woltera. Przywołuje także wydane w tym samym roku „Doświadczyńskiego zdatnego w narodzie” i podkreśla, że Polska jest miejscem sprzyjającym poezji:

Laurze w jednym mieszczony z drzewkami ogrodzie,  
Nie schnij, lecz wzrastaj: w Polszcze znajdziesz, co masz robić.  
(s. 162)

Pozostałe strofy wiersza skierowane zostały do Izabeli z Flemingów Czartoryskiej. Wykowski, znany z utworów okolicznościowych adresowanych do „litewskich Grajci, heroin i bogiń”, tym razem uwiecznił żonę Adama Kazimierza, a także jej największe aktualnie dzieło — warszawskie Powązki. Nie był zresztą jedynym poetą, który pisał pochwalne dytyramby na cześć generałowej ziem podolskich:

---

<sup>63</sup> Z korespondencji A. Naruszewicza do Jacka Małachowskiego wynika, że w sierpniu 1775 r., ale raczej 10., a nie 3., gen. Rzewski zorganizował na Antokolu iluminację z okazji nominacji na stopień generał-lejtanta. Wiersz Wykowskiego dotyczy więc raczej uroczystości wcześniejszej, co także sugeruje jego treść — zob. M. Baliński, op. cit., s. 239–240.

<sup>64</sup> Zob. E. Aleksandrowska, *Pijarzy w środowisku pisarskim...*, op. cit.

Co dawne heroiny, co Muzy boginie,  
 I co greckie Gracyje sobie przywłaszczały,  
 My na to nie patrzyli: lecz widzimy ninie,  
 Co nam w całej Europie przymnożyło chwały!  
     Dawna mitologijo, jak chcesz, tak tu wzdychaj!  
     Laurze! Ja ciebie proszę, jeszcze nie usychaj.  
 Koronowałeś nasze pany Jagiellony,  
 Co krew szlachecką wzmogli przez swe przywileje,  
 Czyż nie masz koronować ich potomka żony,  
 Która jedna przewyższa wszystkie dobrodzieje?  
 (s. 162)

Utwór Wykowskiego świadczy o poetyckiej pomysłowości jego autora. Z jednej strony stanowił polemikę z wierszem Krasickiego, do którego poetyki i sensu nawiązywał, z drugiej zaś okazał się tekstem okolicznościowo–panegirycznym, w wyszukanej formie skierowanym wbrew pozorom nie tylko do biskupa warmińskiego, ale także do Izabeli Czaroryskiej, której pochwałę głosił.

Utwór Wykowskiego nie był zresztą jedyną reakcją poetycką na *Laur* Krasickiego. Echa tego wiersza odezwały się także w tekście sekretarza osobistego Ignacego Krasickiego — Joachima Kalnassy'ego<sup>65</sup>.

Ostatnim znanym obecnie wierszem Wykowskiego jest utwór ogłoszony jako druczek okolicznościowy w 1782 r. (nie znalazł się więc w antologii pijarskiej, która opublikowana została w roku 1779) — *Najjaśniejszemu Panu Swemu Miłościwemu udarowany medalem złotym tłumacz książki „O rzeczywistości religii chrześcijańskiej” dzięki czyni*. Odwołując się do tradycyjnych toposów literackich Wykowski w kurtuazyjnym wierszowanym podziękowaniu składał u stóp tronu „pełne wdzięczności serce”. Utwór ten jest w istocie kolejną pochwałą Stanisława Augusta, „mądrego króla”, który dostrzegł i docenił pracę tłumacza. Zgodnie z toposem marności poetyckiej twórcy, rymopis pijarski stara się pomniejszyć swoją osobę, aby w ten sposób wyeksponować postać króla:

Daruj, o mądry królu! Łamią mi się szyki,  
 Poznaję, że chrapliwie śpiewane wierszyki  
 Godnego majestatu twego nic nie mają,  
 Bo staremu poecie Muzy nie sprzyjają<sup>66</sup>.

Powyższe uwagi nie wyczerpują problematyki związanej z twórczością Felicjana Wykowskiego, a także środowiska pijarów litewskich. Ograniczono się przede wszystkim do przypomnienia postaci i prezentacji dorobku tego mało znanego twórcy, tak mocno związanego

<sup>65</sup> Zob. I. Krasicki, *Pisma poetyckie*, opr. Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1976, s. 639.

<sup>66</sup> *Najjaśniejszemu Panu Swemu Miłościwemu udarowany medalem złotym tłumacz książki „O rzeczywistości religii chrześcijańskiej” dzięki czyni*, [B. m. r.]

z Wilnem i WXL, w nadziei, że jego teksty warte są głębszej i bardziej wszechstronnej analizy oraz interpretacji — szczególnie w nawiązaniu do arkadyjskich korzeni poety. Podobnie zresztą jak ogrom piśmiennictwa okolicznościowego czasów stanisławowskich z terenów Litwy. Należy na zakończenie podkreślić, że zasadniczą cechą tego typu twórczości było jej upolitycznienie i aktualizacja związana z określonym momentem historycznym. Wartość literacka — szczególnie wierszy okolicznościowych — pozostaje kwestią dyskusji. W większości nie były to wybitne osiągnięcia poetyckie. Jednak ich obfitość świadczy o wciąż niewygasłym w II połowie XVIII w. zapotrzebowaniu społecznym na tego typu literaturę. Ponadto ma ona dla badacza ważne znaczenie dokumentacyjne.

W wierszach Wykowskiego i innych poetów ze środowiska pijarów wileńskich dominuje przeświadczenie, że elity polityczne decydują o prawdziwym obliczu WXL. To one były nośnikiem swojskości i rodzimości, czyli litewskości. Ród — a używając języka Wykowskiego i innych poetów: dom i więzy krwi — gwarantowały zachowanie tożsamości i kultywowanie tradycji. Wyznaczały społeczną pozycję jednostki, umożliwiały karierę polityczną i dalsze koligacje. W jakimś sensie i w jakimś stopniu to ród, a nie jednostka, był dysponentem życia publicznego. Chociaż dostrzegano i ceniono przymioty indywidualne, najczęściej osadzano je na tle wyidealizowanych osiągnięć i cnót przodków. Dlatego z przeszłości rodowej wydobywano te sprawy, które przynosiły laudatorowi chlubę i wpisywały się w jego aktualny program polityczny. Dzieje wielkich rodów litewskich stawały się więc elementem litewskiej tożsamości. Szczególnie chętnie podkreślano powiązania z postaciami mitycznymi — na przykład z Palemonem, Weidewutase, oraz z historycznymi budowniczymi potęgi i niezależności Litwy — królem Mendogiem, a także Jagiellonami oraz postaciami uważanymi za założycieli poszczególnych rodów. Wydaje się, że podobnie jak w XVII i I połowie XVIII w. źródłem pomysłów i wyobrażeń historyczno-mitycznych mogła być *Historia Litwy* Wojciecha Wijuka-Kojałowicza<sup>67</sup>. Nadal sięgano do ukształtowanej w XVI w. legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów, którzy mieli się wywodzić od wodza legionów Palemona i jego 500 towarzyszy przybyłych na ziemię litewskie. Nośnikiem tego mitu była popularna na Litwie kronika Macieja Strykowskiego<sup>68</sup>. W XVII w. co prawda koncepcja ta słabnie, chociaż odzywa się jeszcze w legendach herbowych i rodowych magnaterii Wielkiego Księstwa. W Wieku Światła jeszcze rzadziej pojawiają się jej motywy, ale nie znika ona całkowicie z piśmiennictwa epoki. Nawiązują do niej między innymi poeci okolicznościowi, w tym Wykowski. Przymiotnik „palemoński” funkcjonuje jako odpowiednik słowa „litewski”. Cechą literatury okolicznościowej, którą tworzył i Wykowski, i inni pijarzy litewscy, był jej zdecydowanie prokrólewski charakter. Objawiało się to nie tylko w ilości i jakości tekstów

<sup>67</sup> Zob. D. Kuolys, *Sarmatyzm a piśmiennictwo barokowe Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] „Barok” r. III: 1996, nr 2(6), s. 146–147.

<sup>68</sup> Zob. E. Kulicka, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów i jej stosunek do mitu sarmackiego*, [w:] „Przegląd Historyczny”, t. LXXI, 1980, z. 1, s. 1–21; M. Jucas, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, [w:] „Przegląd Wschodni”, t. IV, 1997, z. 2 (14), s. 289–297.

skierowanych do samego monarchy, ale także w wyborze innych adresatów wierszy, wśród których przeważały osoby królowi życzliwe, a nie jego przeciwnicy polityczni.

O poezji i poetach okolicznościowych namnożyło się w literaturze przedmiotu wiele sądów negatywnych. Wydaje mi się jednak, że zarówno postać, jak i twórczość Felicjana Wykowskiego, „litewskiego Apollina”, warta jest przypomnienia. Jego wiersze są bardzo ważnym i literacko udanym świadectwem aktywności tutejszych środowisk pijarskich, a w szerszej perspektywie istotnym dokumentem kultury literackiej Wilna w czasach stani-sławowskich.